

Kościół pw.
PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW.
w Wielkiej Wsi



WOKÓŁ KRZYŻA



Pismo parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wielkiej Wsi
Numer 22, grudzień 2020



ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY

WSTĘP

W ostatnim numerze gazetki parafialnej „Wokół Krzyża” poprzez zamieszczone w niej artykuły staraliśmy się przybliżyć Wam tajemnicę Eucharystii. Mocno podkreślaliśmy rzeczywistą obecność Chrystusa w znaku chleba i wina po przeistoczeniu.

W tym roku rozważamy hasło: „Zgromadzeni na Eucharystii”. Celem artykułów w tym numerze gazetki jest zwrócenie Waszej uwagi na pełne i czynne uczestnictwo we Mszy św. Stąd w gazetce takie zagadnienia, jak: wyjaśnienie pojęcia „liturgia”; kapłan a Chrystus w Eucharystii; znaki, symbole, postawy i gesty, które kapłan i wierni wykonują w czasie sprawowania Eucharystii. Są także artykuły, które podkreślają potrzebę zwracania uwagi na jakość i czystość paramentów liturgicznych; dbanie o wystrój kościoła, odpowiedni dobór pieśni i muzyki, strój galowy uczestników Mszy św.

Opracowanie wymienionych tematów ma przyczynić się do pobożnego, świadomego i aktywnego uczestniczenia wiernych we Mszy św. Wierni nie mogą być tylko widzami, ale uczestnikami świętej

liturgii, w której niebo łączy się z ziemią. Kapłan, który przewodniczy liturgii, nie powinien sam wykonywać wszystkich czynności liturgicznych, bo wierni świeccy mają prawo do pełnienia różnych funkcji w czasie Mszy św. Dziękuję wszystkim autorom za opracowanie powierzonych im tematów.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, które mówią nam, że Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia, widzialnym znakiem Boga wśród ludzi. Wielkie wydarzenia zbawcze przeżywamy w liturgii świętej, która poprzez znaki, symbole, słowa, mówi nam, że Jezus jest z nami. Jesteśmy złączeni wiarą nie tylko ze sobą, ale z samym Dzieciątkiem Bożym. Za-proście Boże Dzieciątko do rodzinnego świętowania. Niech Ono w trudnym czasie pandemii koronawirusa umocni Waszą wiarę, nadzieję i miłość, chorych niech obdarzy łaską zdrowia. W Waszych sercach niech zagoszczą: radość, pokój, miłość, wdzięczność, życzliwość dla najbliższych. Wszystkich Was, jeżeli nie będzie obostrzeń sanitarnych, zapraszam do pełnego i czynnego uczestniczenia w świątecznej Mszy św.

Ks. Proboszcz



CO TO JEST LITURGIA?

Liturgia Mszy św. formowała się w ciągu wieków. Kościół do jej kształtu dobierał odpowiednie środki wyrazu, aby wiernym przedstawić jej istotę – że w niej uobecnia się tajemnica odkupienia, czyli męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Podstawą do jej formowania były słowa Chrystusa z ostatniej wieczerzy: „Bierzcie i jedzcie... Bierzcie i pijcie... To czyńcie na moją pamiątkę”. To wszystko miało się dalej dokonywać w znaku chleba i wina przez kapłanów. Na wyrażenie rzeczywistości Eucharystii Kościół posłużył się słowem „liturgia”. Słowo to pochodzi z języka greckiego od wyrazów: *leitos* – „publiczny” i *ergon* – „służba, praca”. Odnosi się więc ono zarówno do służby publicznej w Grecji, jak i do spełniania czynności religijnych. Kościół zachodni słowo „liturgia” wprowadził do swojej nomenklatury jako określenie kultu Bożego.

II Sobór Watykański liturgii poświęcił specjalny dokument, w którym znajdziemy odpowiedź na pytanie, czym jest liturgia. W dokumencie tym czytamy: „Liturgia [...] jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc. Albowiem prace apostołskie to mają na celu, aby wszyscy, stawszy się dziećmi Bożymi przez wiarę i chrzest, schodzili się razem, wielbili Boga pośród Kościoła, uczestniczyli w Ofierze i pożywiali Wieczerzę Pańską. Z drugiej strony liturgia pobudza wiernych, aby «sakramentami wielkanocnymi» nasyceni, «żyli w doskonałej jedności». Modli się, aby «zachowywali w życiu, co otrzymali przez wiarę». Odnowienie zaś przymierza Boga z ludźmi w Eucharystii pociąga i zapala wiernych do tym gorętszej miłości Chrystusa. Z liturgii przeto, a głównie z Eucharystii jako ze źródła, sptywa na nas łaska i z największą skutecznością przez nią dokonywa się uświęcenie człowieka w Chrystusie i uwielbienie Boga, które jest celem wszystkich innych dzieł Kościoła” (*Konstytucja o liturgii świętej* [dalej: KL], art. 10).

Tymi słowami II Sobór Watykański określił istotę liturgii. Mówiąc krótko: liturgia to wszelki kult, jaki oddawany jest przez człowieka Bogu. Do liturgii zaliczamy: Eucharystię, sakramenty święte, sakramentalia (czyli poświęcenia, błogosławieństwa, egzorcyzmy), liturgię godzin i celebrację roku liturgicznego.

Do liturgii nie zaliczają się takie nabożeństwa, jak: droga krzyżowa, gorzkie żale, nabożeństwa majowe, różaniec, godzinki do NMP, koronka do Bożego Miłosierdzia, modlitwy o urodzaje i nabożeństwa ku czci

świętych. Sobór uczy, że są to pobożne ćwiczenia, określona forma pobożności, którą należy praktykować. One jednak muszą być uporządkowane, by zgadzały się z liturgią, z niej wypływały i do niej prowadziły (KL, art. 13).

Można jeszcze liturgię określić jako kontynuację paschalnego misterium Chrystusa, to jest męki, śmierci i zmartwychwstania. Jest ona dziełem uświęcenia człowieka i doskonałego uwielbienia Boga. To wszystko dokonuje się w liturgii pod osłoną znaków. Jest ona także zapowiedzią liturgii niebieskiej. Liturgia to dzieło Boga i człowieka. Wyraźnie widać w niej, że człowiek wielbi Boga poprzez składanie ofiary z darów od Niego pochodzących, składa Bogu dziękczynienie i wielbi Go, a Bóg obdarowuje człowieka niezbędnymi łaskami. Krótko mówiąc: celem liturgii jest uwielbienie Stwórcy i uświęcenie człowieka.

W *Konstytucji o liturgii* czytamy: „Słusznie przeto uważa się liturgię za wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa; w niej przez znaki widzialne wyraża się i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnia uświęcenie człowieka, a mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny. Dlatego każdy obchód liturgiczny, jako dzieło Chrystusa-Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czynność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu” (KL, art. 7).

Mówiąc o liturgii, nie można pominąć kwestii zrozumienia jej i uczestniczenia w niej. W dokumencie soborowym czytamy: „Matka Kościół bardzo pragnie, aby wszystkich wiernych prowadzić do pełnego, świadomego i czynnego udziału w obrzędach liturgicznych, którego domaga się sama natura liturgii. Na mocy chrztu lud chrześcijański, «rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabyty», jest uprawniony i zobowiązany do takiego udziału” (KL, art. 14). Z dokumentu soborowego wynika, że na kapłanach spoczywa obowiązek tłumaczenia wiernym występujących w liturgii znaków i symboli oraz ukazywania ich roli w sprawowaniu liturgii Mszy św.

Liturgia ma charakter hierarchiczny, bo każdy spełnia specyficzną dla siebie funkcję w zgromadzeniu liturgicznym. Przewodniczy jej biskup albo kapłan. Ma także charakter społeczny i domaga się podziału funkcji liturgicznych. Ma być ona dostępna dla wszystkich, a nie dla jakiejś elitarnej grupy. Liturgia powinna

angażować całego człowieka (duszę, serce, umysł, ciało, zmysły). Pojmowanie i przeżywanie liturgii jedynie zewnętrznie czyni z niej pusty akt, przechodzący w rutynę. A Chrystus o jej uczestnikach powie: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie” (Mt 15,8).

Ten artykuł jest wprowadzeniem do następujących artykułów, w których dowiemy się o naszym pełnym

i pobożnym uczestniczeniu w liturgii Mszy św. Moim celem było wytłumaczenie Wam, czym jest liturgia. Uczyniłem to w oparciu o *Konstytucję o liturgii świętej* II Soboru Watykańskiego. Myślę, że ten artykuł uczyni dla Was zrozumiałym słowo „liturgia” i będziecie wiedzieć, jakie treści się w nim kryją.

Ks. Proboszcz

KAPŁAN W LITURGII MSZY ŚW.

Jan Paweł II w *Encyklice o Eucharystii w życiu Kościoła „Ecclesia de Eucharistia”* napisał, że zgromadzenie wiernych, które zbiera się w celu sprawowania Eucharystii, absolutnie potrzebuje kapłana z mocą święceń, który będzie jej przewodniczył. Dopiero wtedy zgromadzenie staje się wspólnotą eucharystyczną. Wspólnota nie może sama z siebie ustanowić sobie kapłana z mocą święceń. Kapłan jest darem, który wspólnota otrzymuje dzięki sukcesji pochodzącej od apostołów. Biskup przez udzielanie święceń ustanawia nowego kapłana, udziela mu władzy konsekracji Eucharystii (por. *Ecclesia de Eucharistia*, nr 29).

W Kościele mówi się o podwójnym kapłaństwie – hierarchicznym oraz powszechnym kapłaństwie wiernych. One różnią się co do istoty. W kapłaństwie hierarchicznym uczestniczą ci, którzy przyjęli sakrament kapłaństwa, a w powszechnym kapłaństwie wiernych ci wszyscy, którzy przyjęli chrzest i bierzmowanie. IV Sobór Laterański w 1215 r. nauczał, że tajemnica Eucharystii nie może być sprawowana w żadnej wspólnocie bez kapłana z mocą święceń. Kapłan w sposób niezastąpiony jest tym, który przewodniczy całej celebracji liturgicznej, ale nie może zabierać czynności w czasie Mszy św. tym wiernym, którzy na mocy chrztu i bierzmowania uczestniczą w powszechnym kapłaństwie wiernych. Liturgia Mszy św. przez funkcje i posługi spełniane przez wiernych staje się bogatsza. Wierni w czasie Mszy św. czytają słowo Boże, śpiewają, modlą się, składają duchowe ofiary, ale słowa konsekracji może wypowiedzieć tylko kapłan, a mocą Ducha Świętego chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusa.

Nas interesuje, jak mają się do siebie w czasie sprawowania Eucharystii Chrystus i kapłan? Wiąż kapłana z Chrystusem jest wyjątkowa (można powiedzieć, że tajemnicza), a Kościół określa ją sformułowaniem: *in persona Christi*. To łacińskie wyrażenie można prze-

tłumaczyć w ten sposób, że kapłan w czasie Mszy św. działa w osobie Chrystusa. Jan Paweł II w *Liście o kulcie Eucharystii „Dominicae cenaes”* napisał, że kapłan działa więcej niż w imieniu Chrystusa czy w Jego zastępstwie. Kapłan w liturgii Mszy św. działa w swoistym sakramentalnym utożsamieniu się z Chrystusem (por. *Dominicae cenaes*, nr 8), czyli jest znakiem działającego w nim Chrystusa. Jednak głównym liturgiem Mszy św. jest sam Chrystus i kapłan nie może Go sobą zastąpić, czyniąc siebie ważniejszym od Niego. Kapłan w czasie Mszy św. jest narzędziem działania w nim Chrystusa.

Związek kapłana z Chrystusem w czasie Mszy św. jest widoczny w obrzędach, znakach, stroju liturgicznym, miejscu przewodniczenia, postawach, w uroczystej procesji do ołtarza, w wypowiedzianych słowach. Wierni powinni zostać pouczeni o tych znakach, tak by je rozumieli i dostrzegali związek kapłana z Chrystusem w czasie Mszy św. Kapłan udaje się do ołtarza w ornacie – ozdobnej szacie liturgicznej, która przypomina mu ważny urząd, który będzie sprawował, i że jest znakiem Chrystusa obecnego wśród zgromadzonych. Ucałowanie ołtarza na początku Mszy jest znakiem szacunku i miłości do Chrystusa, który na ołtarzu właśnie będzie składał ofiarę bezkrwawą. Po wykonaniu tego gestu kapłan zajmuje miejsce przewodniczenia, tak aby był widocznym znakiem Chrystusa, który zgromadził swój Kościół na modlitwę, słuchanie słowa Bożego i uczestniczenie w Jego ofierze. W miejscu tym celebrans uświadamia wiernym obecność żywego Jezusa pośród nich słowami pozdrowienia: „Pan z wami”. W czasie Mszy św. wzywa zgromadzenie do modlitwy poprzez krótkie wezwania: „Módlmy się” oraz wypowiada modlitwę w imieniu całego ludu. Modlitwa ta ma charakter uwielbienia, dziękczynienia, przebłagania i prośby. Wierni powinni wsłuchiwać się w jej słowa, wchodzić w ich treść i modlić się w duszy (co niewątpliwie wymaga od nich wysiłku duchowego,

aby w tym czasie myślami nie wybiegać poza kościół). W czasie przeistoczenia kapłan wypowiada słowa Chrystusa z ostatniej wieczerzy: „Bierzcie i jedzcie... Bierzcie i pijcie...”, a następnie ogłasza wielką tajemnicę naszej wiary – że Chrystusa jest obecny na ołtarzu pod postaciami chleba i wina. W imieniu Chrystusa zaprasza wiernych do Komunii św. i rozdaje ją. Spełnia nakaz Chrystusa: „to czyńcie na moją pamiątkę.”

Kapłan w czasie Mszy św. pozwala ministrantom i lektorom służyć przy ołtarzu, psalmiście i organiście prowadzić śpiew, komentatorom spełniać swoje czynności, tak by liturgia była piękna i wszyscy w niej aktywnie uczestniczyli, czując się uczestnikami powszechnego kapłaństwa.



Matthias Ulrich (Wikimedia Commons)

Swoją postawą i wypowiedzianymi słowami kapłan ma ukazywać zgromadzeniu żywą obecność Chrystusa. Godna celebrowana pomaga wiernym w przeżywaniu Eucharystii. Na zakończenie Mszy św. celebrans udziela błogosławieństwa Bożego i rozsyła wiernych, aby w swoich środowiskach świadczili o Chrystusie.

Zasadniczym miejscem sprawowania Mszy św. jest kościół poświęcony i ołtarz poświęcony, kaplice dojazdowe, szpitalne i zakonne. W wyjątkowych sytuacjach miejscem sprawowania Mszy św. może być godne miejsce poza kościołem, odpowiednio do tego przygotowane. Kapłan może sprawować Mszę św. w domu chorego.

Mówiąc o kapłanie sprawującym Mszę św., warto wspomnieć jeszcze o tym, czym jest Msza św. koncelebrowana, którą sprawuje wielu kapłanów.

„Koncelebracja eucharystyczna” to pojęcie oznaczające sprawowanie Eucharystii, w którym działa, uczestniczy i współcelebruje wielu kapłanów pod przewodnictwem głównego celebransa. Tak rozumiana koncelebracja ma miejsce, gdy wielu kapłanów (biskupów, prezbiterów), działając jednocześnie mocą tego samego kapłaństwa i utożsamiając się z Najwyższym Kapłanem, jednym aktem woli i jednocześnie – a przez to jednym aktem sakramentalnym – sprawują jedną ofiarę i biorą w niej udział. Dekret Kongregacji Rytów z 1965 r. określa koncelebrację jako sprawowanie Mszy przez wielu kapłanów, którzy z mocy tego samego kapłaństwa i *in persona Summi Sacerdotis* (w osobie Najwyższego Kapłana) „działają razem,

wspólną wolą sprawują jedną ofiarę, jednym aktem sakramentalnym ofiarują ją i w niej razem uczestniczą”. A zatem Msza św. koncelebrowana przez wielu kapłanów jest jedną Mszą św. sprawowaną przez kapłanów w różnych intencjach. Wartość Mszy św. księdza, który sprawuje Mszę św. w koncelebrze, jest taka sama, jakby sprawował ją indywidualnie. We Mszy św. koncelebrowanej są słowa, które wypowiadają wszyscy kapłani (np. słowa konsekracji), a inne modlitwy większości kapłanów wypowiada w ciszy.

W adhortacji apostoelskiej *Kościół w Europie* Jan Paweł II napisał, że w sprawowaniu liturgii trzeba oddać na nowo najważniejsze miejsce Jezusowi, aby nas oświecał i prowadził (*Kościół w Europie*, nr 71). Słowa papieża, którego sposób odprawiania Mszy św. tak bardzo poruszał biorących w niej udział, niech staną się wyzwaniem dla wszystkich kapłanów i wiernych do ciągłej troski o sposób odprawiania i uczestniczenia w tej wielkiej tajemnicy naszej wiary, jaką jest Eucharystia.

Ks. Roman Miarecki



MSZA ŚW. JAKO NAJLEPSZA FORMA MODLITWY

Chciałbym pod przewodnictwem Maryi Wspomożycielki Wiernych przyjrzeć się trochę bliżej tajemnicy Mszy św. w jej kolejnych aktach i znakach, aby móc bardziej świadomie i owocnie ją przeżywać. Ufam, że Ona sama zaprasza Cię do tej drogi.

Spotkałem się z tezą, iż tak jak będę przeżywać obecność Jezusa w moim sercu w ciągu tygodnia, tak też będę przeżywać Mszę św. niedzielną, która jest jego zwierczeniem, kulminacją. Czy myślałem o Bogu w czasie codziennych obowiązków? Czy rozmawiałem z Nim? Czy tęskniłem za Eucharystią? Jeśli w ciągu tygodnia trwam w Jego obecności, jestem wsłuchany w Jego słowo w Piśmie Świętym, w Jego natchnienia – to w przestrzeni świątyni nie będę miał problemu z przeżywaniem Eucharystii w Jego obecności.

W drodze na Eucharystię

Nadchodzi w końcu ten dzień. Już po drodze do świątyni powinienem wyciszyć serce i prosić Ducha Świętego, aby mnie nauczał swojej mądrości, aby mnie poprowadził za pośrednictwem Maryi przez te tajemnice. Niech towarzyszy mi ta świadomość: idę na spotkanie z tym, który kocha mnie najbardziej na świecie, idę na Kalwarię, idę przeżyć mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Moje serce koncentruje się na tym, w jakim wydarzeniu będę brał udział, kogo spotkam. Już w drodze Bóg chce mnie obdarzać wspaniałymi łaskami. Kluczem jest cisza. W niej mówi do nas Bóg. Bez wcześniejszego wyciszenia utonę na Mszy św. w rozproszeniach. Brak skupienia – ulubiona taktyka złego ducha, mająca na celu okradzenie nas z owoców Eucharystii. Rozproszenia mogą być dla nas wskazówką: kto lub co jest ważniejsze od Jezusa w moim życiu? „Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 21). Szatan zechce zrobić wszystko, aby Msza św. pozostała tylko pustym rytuałem, zaliczeniem obowiązku, zewnętrzną praktyką religijną bez osobowej relacji. To czas walki duchowej, która zaczyna się jeszcze przed wyjściem z domu. Tam często wkrada się pośpiech, zniecierpliwienie na żonę, na dzieci. W mojej rodzinie był okres, w którym celowo „na niby” wybieraliśmy się na Mszę o 9.30, dzięki czemu w zgodzie i o czasie przychodziliśmy na godzinę 11.00. Jest to jakaś metoda.

Wchodząc do kościoła, czynię znak krzyża, zanurzając wcześniej dłoń w wodzie święconej (lub bez niej w tym czasie „koronapróby”). To pierwszy egzorcyzm. Oto modlitwa, która otwiera moje serce na działanie

Trójcy Przenajświętszej. Dotykam czoła – oddaję Ojcu cały mój system myślenia. Jeśli on będzie zafałszowany, przejdę życie w kłamstwie o Bogu, o drugim człowieku i o samym sobie. Od sposobu myślenia będą zależały moje decyzje, więc nie mogę żyć w zakłamaniej rzeczywistości – potrzebuję nawrócenia, o co proszę Boga Ojca. Pragnę mieć w umyśle jedynie Boże myśli o mnie, o świecie, o bliźnim. Oto na co dzień toczy się walka duchowa we mnie, o każdą myśl. Dotykam serca i oddaję je Jezusowi, całe moje życie wewnętrzne – to, co czuję i przeżywam, mówiąc: „Jezu, pragnę, byś był jedynym domownikiem mojego serca, ono należy do Ciebie. Formuj je wedle Twojego uznania. Pragnę mieć w nim tylko Twoje uczucia”. Następnie kreślę na sobie poziomą belkę krzyża i wypowiadając słowa: „i Ducha Świętego”, oddaję Mu całe swoje ciało: „Jestem Twoją świątynią, wypełnij mnie całkowicie, poprowadź”. Tak przez przyjście Trójcy Świętej zostaję uwolniony, czyli egzorcyzmowany z tego, co nie Boże w moim umyśle, sercu, ciele, z wszelkiego kłamstwa. Szatan musi odejść, kiedy świadomie i nabożnie wykonamy znak krzyża św. Ten akt przygotowuje nas do przeżycia Bożej obecności. Woda święcona jest symbolem mojego chrztu. To wtedy po raz pierwszy otworzyło się niebo nade mną i tak jak do swojego Syna nad rzeką Jordan, tak do mnie Bóg skierował te słowa: „Ty jesteś moim umiłowanym synem, w tobie mam upodobanie”. Tę samą niewiarygodnie radosną nowinę mówi Bóg do mnie w tym momencie. Wchodząc, klękając przed tabernakulum, powinienem z całego umysłu starać się przyjąć miłość Bożą, usłyszeć to, jak Bóg mówi do mnie: „Kocham cię, mój synku, dobrze, że tu jesteś ze Mną, podobasz Mi się”. Przez chrzest św. jestem umiłowanym dzieckiem Boga i nie zmienię tego największe zło, jakiego bym się dopuścił. On kocha mnie największą, niezmienną miłością, niezależnie od wszystkiego. To jest czas, by ją na nowo przyjąć – czas odnowienia łaski chrztu, prośby o działanie Ducha Świętego w głębi mojego serca. Teraz mogę być gotowy na rozpoczęcie Mszy św.

Pamiętajmy, że w każdym znaku, który dokonuje się w czasie Eucharystii, w każdej jej części zawarta jest przepiękna treść. Chcąc całym sercem przeżyć ją, warto zatrzymać się nad każdym z nich. Propozycją sprawdzoną przez wielu świętych i błogosławionych, którzy przed nami odkryli bogactwo Najświętszej Ofiary, jest osobista ich medytacja. Na przykład sam

znak krzyża. W trakcie takiej kontemplacji może on stać się wspaniałą modlitwą uzdrowienia.

Matka Boża w Medjugorju powiedziała, że przychodzi 20 minut przed Mszą św., aby przygotować serca swoich dzieci na spotkanie z Jezusem w Eucharystii, która ma być centrum naszego życia. Aby te tajemnice przeżyć owocnie, powinienem pozwolić Maryi niejako nastroić moje serce. Winienem poprosić Matkę Najświętszą o potrzebne dary Ducha Świętego, aby móc owocnie kontemplować z Jego natchnienia te tajemnice, które staną się moim udziałem. On je będzie przede mną odkrywał. Tak przygotowując się z każdą kolejną Eucharystią, będę przeżywać ją coraz głębiej, coraz świadomiej, coraz owocniej. Zaczniemy rozumieć istotę danego znaku, modlitwy, zdania, słowa, gestu. Wchodząc w ich znaczenie i istotę we wcześniejszej medytacji, później – w czasie celebracji – wykonując je, czerpię z całej ich głębi, którą mam już w duchu przygotowaną na ten moment. Ich treść będzie działała w moim sercu, ponieważ ją wcześniej przemyślałem. Każda kolejna akcja liturgiczna będzie źródłem kolejnej łaski dla mnie. Tu odpływając myślą choćby na chwilę, już coś się traci – jakąś łaskę. Warto przed Eucharystią prosić swojego anioła stróża, aby stał na straży naszych myśli. Chcąc przeżyć sercem Mszę św., naprawdę trzeba się wcześniej przygotować.

Warto pogłębiać swoją wiedzę na temat tego największego z cudów, jakim jest Eucharystia. Wspaniałą pomocą są dzieła świętych i mistyków, np. Marii z Agredy, Natuzzy Evolo, Teresy z Ávili, Jana Pawła II, Cataliny Rivas... Ta ostatnia jest świecką misjonarką Eucharystycznego Serca Jezusa. Większość cytatów zamieszczonych w tym artykule zaczerpnąłem właśnie z jej objawień zawartych w dziele *Tajemnica Eucharystii*. Idźmy zatem dalej przez kolejne akty liturgii.

Obrzędy wstępne

Pocałowanie ołtarza przez kapłana. Chwila, kiedy w myślach również ucałuję to miejsce, na którym za chwilę Jezus odda za mnie życie, udowadniając mi największą miłość we wszechświecie. Przecież na ten ołtarz kapłan będzie za chwilę sprowadzał wydarzenie Golgoty.

Liturgiczny znak krzyża. Jeszcze raz oddam ciało, umysł i duszę Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, aby całkowicie zapanowali we mnie. Te przestrzenie mają być całkowicie oddane Trójcy Przenajświętszej. Jeśli zrobię to świadomie, zły duch musi odejść, gdziekolwiek by się we mnie panoszył.

Pozdrowienie „Pan z wami...”. Rozważę tę prawdę, że Bóg jest ze mną, nie opuszcza mnie, jest blisko mnie – On, wszechmogący. „Chociażbym chodził ciemną

doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,4). Cóż złego może mi się stać, gdy Boga za Ojca mam? Przypominają się słowa kanonu: „Nie bój się, nie lękaj się, Bóg sam wystarczy”. Bóg wyprowadzi cię z twojego cierpienia, z twojej ciemności. W Jego błogosławieństwie jest twoje powodzenie. Poprowadzi cię. To jest czas przyjęcia uzdrowienia od lęku. „W miłości [zaś] nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości” (1 J 4,18).

Żal za grzechy. Z głębi serca prozę Pana o przebaczenie moich win, które Go obraziły. W ten sposób będę mógł godnie brać udział w tym przywileju, jakim jest Msza św.

Warto już, idąc do kościoła, lub w czasie przygotowania do Mszy św. zrobić rachunek sumienia, aby mieć serce wcześniej przygotowane do przeproszenia w czasie aktu skruchy. Pomocny jest też codzienny rachunek sumienia. W mszalnym akcie pokuty tylko zamykam ten proces. Pytania nie są łatwe: Co uczyniłem złego myślą, mową i zaniechaniem (rozumianym jako nieuczynieniem dobra, które Bóg chciał, aby się przeze mnie dokonało)? Ważne jest aby Duch Święty ukazał nam prawdę o naszym grzechu, doprowadził nas do nienawiści naszego grzechu, do żalu całym sercem. Aby przez dar pobożności Duch Święty pomógł nam spojrzeć na to zło oczami Boga i ludzi, których skrzywdziliśmy, a nie przez nasze mechanizmy samousprawiedliwienia. Należy Go o to ufnie prosić. Owocem takiej modlitwy winno stać się w nas pragnienie prawdziwej pokuty, do której wzywa nas Matka Boża, gdziekolwiek się objawia: „Pokuta, pokuta, pokuta”. Tu potrzeba pokory, do której zapraszają nas słowa celebransa: „Uniżcie się przed Panem, aby On mógł was wywyższyć w stosownym czasie”.

„Chwała na wysokości Bogu...” – podczas tego wywyższenia duchowo jesteśmy porwani do nieba i tam, pośród rzesz aniołów i świętych, przed tronem Najwyższego śpiewamy pieśń uwielbienia Jego miłosierdzia i wszechmocy, pieśń pełną mocy i chwały. „Wychwalaj i błogosław całym swoim sercem Świętą Trójcę, uznając, że jesteś jednym z Jej stworzeń”.

Z książki *Tajemnica Eucharystii*: „Nagle zobaczyłam siebie w odległym miejscu pełnym światła, przed majestatem tronu Boga. Z tak wielką miłością dziękowałam Bogu, gdy powtarzałam: «Dla Twojej wielkiej chwały wychwalamy Cię, błogosławimy Ciebie, uwielbiamy Ciebie, oddajemy Ci chwałę, dziękujemy Ci, Panie Boże, Królu nieba, Boże Ojciec Wszechmogący». [...] A Jezus był przede mną, z twarzą pełną łagodności i miłosierdzia. [...] I poprosiłam: «Panie, wybaw mnie od wszelkiego zła. Moje serce należy do Ciebie. Mój

Boże, ześlij mi Twój pokój, żebym mogła osiągnąć jak największe korzyści z Eucharystii [...]. O Boże, udziel mi darów, których potrzebuję, by lepiej Ci służyć!"

Liturgia słowa Bożego

Pierwsze czytanie. Odczytywany fragment Pisma Świętego zawsze naświetla nam jakiś problem z naszego życia. Spróbuję odnaleźć w nim – w jakimś zdaniu – moją sytuację. Dalej psalm jest moją odpowiedzią Bogu na to, co usłyszałem w czytaniu. Drugie czytanie jest katechezą, jak żyć życiem chrześcijańskim. Wszystkie one mają wspólną myśl, wiele wspólnych wątków. Będę ich szukać i łączyć je. Wspaniale będzie, jeśli to słowo zgłębię jeszcze w domu, pomodlę się nim. Pewną metodą jest w wyobraźni stać się uczestnikiem opisywanych wydarzeń. Pamiętajmy, że szatan zrobi wszystko, aby ukraść nam ziarno Bożego słowa, aby nas zdekoncentrować, uspić. Wie, że ono ma moc działania w naszym życiu, ma również moc leczenia naszych chorób duszy i ciała.

Z książki *Tajemnica Eucharystii*: „Przyszedł czas liturgii słowa i Dziewica Maryja poleciła mi powtarzać: «Panie, dzisiaj chcę słuchać Twojego słowa i przynieść obfity owoc». [...] Potem Najświętsza Panna powiedziała: «Chcę, abyś uważała na czytaniach i na całej homilii. [...] Jeśli będziesz pilnie słuchać, część z tego, co usłyszysz, pozostanie w tobie. Powinnaś spróbować przywoływać przez cały dzień te słowa, które zrobiły na tobie wrażenie. [...] Smakuj je przez resztę dnia, a stanie się to częścią ciebie. Życie zmienia się, jeśli pozwoli się, aby słowo Boże przemieniało osobę»".

Przed Ewangelią następuje potrójny znak krzyża: egzorcyzmuję swoje myśli, usta i serce. Niech słowa Ewangelii przemienią moje myślenie, moją mowę i moje serce. W tych obszarach chcę, aby królował Jezus w słowie Bożym. W wyobraźni przeniosę się w te biblijne miejsca, tak jak w czasie rozważania tajemnic różańca. Po Ewangelii ksiądz mówi słowa: „Niech słowa Ewangelii zgładzą nasze grzechy” – jeśli wysłucham jej uważnie, z należną czcią, ta łaska stanie się i moim udziałem.

Kazanie – prorockie głoszenie, które ma pobudzić moje serce. Jeśli otworzę ucho na szept Ducha Świętego, to nawet z najnudniejszej homilii może zapaść mi w serce słowo, które może przynieść korzyść mojemu życiu duchowemu, które jest dla mnie właśnie na ten czas. Tu warto przypomnieć o potrzebie modlitwy za kapłanów, aby istotnie stawali się prorokami słowa, aby Duch Święty przez nich mówił do nas, aby dla wielu był to czas zmartwychwstania, przemiany serca. Na tyle mamy świętych kapłanów, na ile się za nich modlimy.

Modlitwa wiernych. Ogarniamy modlitwą intencje, w jakich sprawowana jest ta liturgia, oraz zapoczątkowujemy „przygotowanie” naszych intencji i naszej ofiary.

Tu kończy się liturgia słowa, a przechodzimy do stołu Eucharystii. W czasach wczesnego chrześcijaństwa w tym momencie wierni, nieprzygotowani w pełni do uczestnictwa w Eucharystii, opuszczali zgromadzenie. Zostawali tylko ci, którzy byli gotowi na przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa.

Liturgia eucharystyczna

Ofiarowanie. „Módlcie się aby moją i Waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmogący”.

Z książki *Tajemnica Eucharystii*: „Matka Boża powiedziała: «Módl się w ten sposób: Panie, ofiarowuję Ci się cała – taka, jaką jestem, wszystko, co mam i co mogę. Wszystko wkładam w Twoje ręce. Boże Wszechmogący, przez zasługi Twojego Syna przemień mnie. Proszę Cię za moją rodzinę, dobrodziejów, za wszystkich ludzi, którzy walczą przeciw nam, za tych, którzy polecali się moim modlitwom». [...] Nagle z ławek zaczęły powstawać jakieś postacie, których wcześniej nie widziałam. [...] Matka Boża powiedziała: «Patrz. To są aniołowie stróżowie wszystkich ludzi, którzy są tutaj. To jest moment, kiedy twój anioł stróż znosi twoje ofiary i prośby przed ołtarz Boga». [...] Procesja była bardzo piękna. Niektórzy z nich nieśli coś, jakby złote misy z czymś, co lśniło jak złociste światło. [...] Na końcu procesji szli inni aniołowie, którzy byli smutni [...]. «To są Aniołowie Stróżowie ludzi, którzy są tutaj, ale nie chcą być, którzy przyszli z obowiązku [...]. Nie zasmucajcie swojego anioła stróża. [...] Proście, proście o wiele, ale nie tylko za was samych, ale także za wszystkich. Pamiętajcie, że ofiara która najbardziej podoba się Panu jest ta, kiedy ofiarujecie siebie samych jako ofiarę całopalną, tak żeby Jezus mógł zstąpić i przekształcić was przez swoje zasługi. Co wy macie do ofiarowania Ojcu sami z siebie? Nicość i grzech. Ale ofiarowanie siebie samego złączone z zasługami Jezusa podoba się Ojcu»".

Wzbudzam w sobie zatem świadomość, że Pan Jezus będzie ofiarowywał siebie w ofierze w tych intencjach, z którymi przyszedłem na tę Mszę św. Moim zadaniem jest duchowo włożyć je do kielicha, położyć na patenę za pośrednictwem mojego anioła stróża. Pan Jezus traktuje nas bardzo indywidualnie. Tak patrzy z Hostii na ciebie, jakbyś był jedyną osobą w kościele. Tak też umiera za ciebie na krzyżu i w tych intencjach, które przynosisz, jakbyś był jedyną osobą na świecie. To tylko dla ciebie w Twojej z Nim relacji. Nasze prośby Bóg z radością wysłuchuje, jeśli są zgodne



Domena publiczna (Wikimedia Commons)

z Jego wolą, bo jest naszym kochającym Ojcem. Potrzeba z naszej strony jedynie odrobiny wiary, ufności, szczerego przebaczenia sobie i bliźnim, gotowości do pokornego przyjęcia tego, co Bóg uzna dla mnie za najlepsze oraz... upodobnienia się do Jego syna poprzez miłość. Miłość, która ma swój największy wydzźwięk na krzyżu. Bóg chce, abyśmy ofiarowali Mu jakiś nasz trud, jakieś cierpienie dobrowolnie przyjęte, rezygnację z siebie dla drugiej osoby, łącząc je z zasługami Jezusa Chrystusa. Tak będziemy mieli swój udział w Jego dziele odkupienia, staniemy się do Niego podobni w miłości. Symbolem tej naszej ofiary jest kropelka wody, którą kapłan wlewa do kielicha wina – i wszystko to za chwilę stanie się Krwią naszego Pana.

Oddać w tym czasie – niejako zrzucić z siebie – można i należy również to, co jest we mnie złem. Moje zniewolenie, uzależnienie, nieporządek w myślach, egoizm, brak miłości, lęk, chorobę, brak wiary i zaufania, obojętność, straszne skutki grzechów naszych i innych ludzi w naszym życiu, niezdolność przebaczenia, zamartwianie się, krytykanctwo, poleganie na samym sobie... Proszę w tym czasie Pana, aby wziął to ode mnie... na siebie, na krzyż. Błagajmy, aby to umarło w Jego umęczonym ciele na drzewie krzyża, a ja abym za chwilę mógł zmartwychwstać do nowego życia w wolności, do której On mnie wyswobodził. „Wszelką troskę swoją złóżcie na Niego, gdyż Jemu zależy na was” (1 P 5,7).

Po ofiarowaniu następuje prefacja: „Pan z Wami. – I z duchem twoim. – W górę serca... dlatego z aniołami i wszystkimi świętymi głosimy Twoją chwałę, razem z nimi wołając...”. I rozpoczyna się śpiew „Święty, święty...” jako zapowiedź zbliżającej się konsekracji. To hymn aniołów i świętych, którzy nieustannie adorują nim Pana Boga w niebie. Wielu mistyków otrzymało dar widzenia oczyma duszy niewidzialnej rzeczywistości Eucharystii. W czasie tego śpiewu nad ołta-

rzem otwiera się niebo. Stajemy wszyscy, skąpani w morzu światła jak pasterze w Betlejem przy zwiastowaniu im dobrej nowiny przez aniołów. Aniołowie schodzą z nieba i otaczają ołtarz. Dołączają do nich nasi aniołowie stróżowie. Stają za plecami kapłana, po przekątnej na lewo. W skos po prawej stronie – wszyscy święci, którzy osiągnęli już łaskę nieba, również nasi bliscy, nasi przodkowie, a więc Kościół tryumfujący. Przed ołtarzem – cały Kościół oczyszczający się w czyścicu (najbliżej ołtarza dusze, za które sprawowana jest ta Eucharystia). „To są błogosławione dusze z czyścica, które czekają na wasze modlitwy, by mogły

być uwolnione. Nie przestawaj modlić się za nie. Oni modlą się za was, ale nie mogą modlić się za siebie. Ty masz się za nie modlić, aby pomóc im wyjść z czyścica, aby mogli być z Bogiem i cieszyć się Nim wiecznie” (*Tajemnica Eucharystii*). Teraz następuje mistyczne połączenie się Kościoła niebiańskiego oraz cierpiącego z nami, którzy stanowimy Kościół walczący. W tej jedności duchowo przenosimy się do Wieczernika, aby wspólnie przeżyć śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa. To niewytłumaczalne, ale taki jest Bóg. To, co się tu dzieje, nie ma ram czasu ani przestrzeni. Wchodzimy w wieczność. Stajemy w wiecznym „teraz”. Pan Jezus umarł raz, ale możemy w tym misterium uczestniczyć.

Z nauczania Jana Pawła II: „Gdy Kościół sprawuje Eucharystię, pamiątkę śmierci i zmartwychwstania swojego Pana, to centralne wydarzenie zbawienia staje się rzeczywistość obecne i «dokonuje się dzieło naszego Odkupienia». Ofiara ta ma do tego stopnia decydujące znaczenie dla zbawienia rodzaju ludzkiego, że Jezus złożył ją i wrócił do Ojca dopiero wtedy, gdy zostawił nam środek umożliwiający uczestnictwo w niej, tak jakbyśmy byli w niej obecni. W ten sposób każdy wierny może w niej uczestniczyć i korzystać z jej niewyczerpanych owoców” (*Encyklika o Eucharystii*, nr 11).

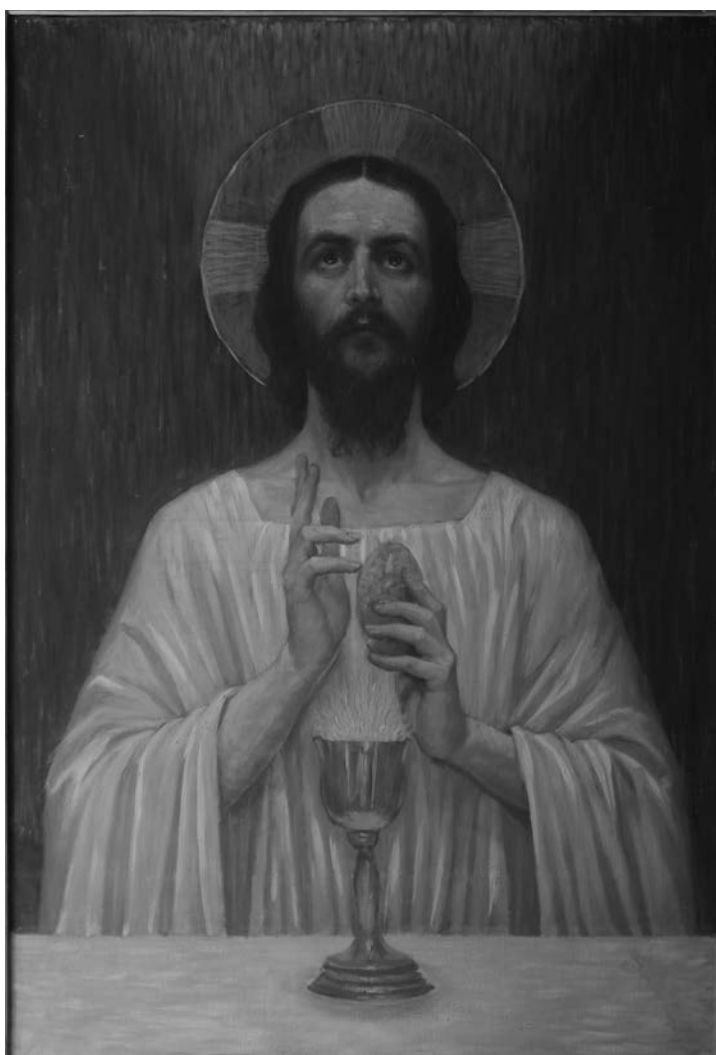
Nadchodzi moment przeistoczenia (konsekracji). Celebrans wypowiada ustanowione przez Pana Jezusa słowa i w tej chwili przez jego namaszczone sakramentem kapłaństwa ręce zstępuje Duch Święty, który przemienia ten kawałek opłatka i odrobinę wina z kroplą wody w prawdziwe Ciało i Krew naszego Pana, Jezusa Chrystusa. W całej pełni, chodź zakryte przed naszymi zmysłami. Oto skatowane, kochające serce Jezusa. Wielka to tajemnica wiary, tajemnica miłości Boga do człowieka wyrażona najgłębiej w krzyżu Jezusa Chrystusa. On prowadzi nas w liturgii dalej, poza

czasem i przestrzenią. W momencie, gdy ksiądz unosi Hostię, znajdujemy się już na Golgocie, wokół krzyża, w chwili konania naszego Pana. Krew Jezusa spływa na nas oraz na czyściec, szczególnie na tę osobę, za którą ofiarowana jest ta Msza św., ona przeżywa udział w męce Chrystusa za jej grzechy. Są pośród nas święci, są duchy niebieskie, jest oczywiście Matka Boża – po prawej stronie celebransa, która klęcząc lekko nad ziemią, adoruje swojego Syna. A On patrzy na mnie z miłością i mówi: „Pragnę... Pragnę twojej miłości”. To moment, aby patrząc z uwielbieniem i współczuciem, wyznać moją miłość. Wyznaję, że nie umiem kochać Go tak, jak na to zasługuje, ale bardzo chcę i proszę, aby On we mnie tego dokonał, aby Maryja kochała Go swoją miłością w moim sercu. To czas, by z ufnością oddać choroby mojego ciała, choroby emocjonalne i duchowe. Mogę w swoim sercu podejść pod krzyż i z wiarą każdą moją ranę – którą ktoś mi wyrządził lub którą sam sobie zadałem przez grzech – mogę przyłożyć do ran Chrystusa, włożyć je w Jego rany. Każde cierpienie, które wcześniej zawierzałem w czasie ofiarowania. To znaczą słowa Pisma: „Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy.

Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53,5). Oto kapłan dotyka swoimi dłońmi serca Boga, które teraz umiera na krzyżu, które jest zmasakrowane, zmiżdżone cierpieniem.

Następnie celebrans unosi kielich z Krwią Pańską. Mam przed oczami obraz tej chwili przekazany przez mistyczkę Catalinę Rivas: Oto nad kielichem olbrzymi krzyż i cierpiący Chrystus, z Jego ran płynie krew, która cała w niewytłumaczalny sposób mieści się w tym kielichu, a stamtąd rozlewa się na dusze osób uczestniczących w tej celebracji. Wyobrażam sobie wtedy, że obejmuję krzyż, i proszę, aby spływająca obficie z ran Jezusa krew obmywała całego mnie, całą moją rodzinę, tych, których trudno kochać, nieprzyjaciół... Niech zanurzeni w niej zostaną niejako ukryci przed atakami złego ducha. Ta krew obmywa ze wszelkiego grzechu; ta krew łamie każde dzieło diabła w moim życiu; ta krew wprowadza mnie w śmiałość i zażyłość przed tronem Ojca; ta krew czyni wszystkie osoby, które w niej obmywam, niewidzialnymi dla zła. Ona łamie moc wszelkiego ataku Złego na mnie i na tych, których tu, w sercu, przyprowadzę pod krzyż. Ja cały chcę się zapieczętować w tej krwi: wszystko, co będę mówił, robił, myślał. Dalej zanurzam w niej moje małżeństwo, pracę, relacje... To czas największych cudów. Trzeba go przeżyć absolutnie z największą intensywnością serca, z największą miłością. Jezus umiera za mnie. Ta wymiana miłości ma być najpiękniejszą i najgłębszą rzeczywistością w moim życiu. Przeżywam tu i teraz moje odkupienie, ukazujące na krzyżu szaleńczą miłość Jezusa do mnie. Jak On musi czuć się odrzucony, gdy w tym czasie jestem myślą gdzieś indziej, z sercem zubożniałym jak tłum pod Kalwarią, który „stał i patrzył”. Jak Go to boli, gdy Jego ukochane dziecko odrzuca tę małość, bo nie chce mu się przyjść na Mszę św. – najbardziej wstrząsające wydarzenie we wszechświecie.

Wilhelm List (Wikimedia Commons)



„Oto wielka tajemnica wiary”. Zgromadzony na Świętej Ofierze lud, przejęty niesamowitością duchowych doświadczeń, wyśpiewuje zapewnienie o pragnieniu głoszenia tej tajemnicy oraz o oczekiwaniu na pełne zjednoczenie się z Chrystusem, kiedy przyjdzie w swojej chwale: „Głosimy śmierć Twoją, Panie...”. To czas, kiedy wchodzę w zmartwychwstanie.

Doksologia. Z Jezusem rozpoczynam drogę nowego życia. To, co stare, złożyłem w krzyżu, i wstaję jako nowy człowiek. To tak zwana modlitwa doksologii. Kapłan unosi kielich z krwią Pańską i patenę z Ciałem Pańskim, mówiąc: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Tobie, Boże

Ojciec Wszechmogący, w jedność Ducha Świętego wszelką cześć i chwałę przez wszystkie wieki wieków". To czas, kiedy ksiądz ofiaruje siebie samego, wszystkich wiernych świadomie uczestniczących w liturgii wraz z samym Jezusem Ojcu Niebieskiemu za zbawienie świata. Wszyscy stajemy się złączeni z ofiarą Jezusa. Ofiarujemy całe swoje życie. Chcemy umierać dla swojego egoizmu, pychy... a żyć dla miłości do Boga i drugiego człowieka. Jak Jezus chce być całym dla bliźniego! Kiedy zaś nadejdzie czas, że zostanę przybity do krzyża przez czyjeś zło, moją odpowiedzią będzie jedynie przebaczenie. Jestem gotowy, by cierpienie, które będzie moim udziałem, ofiarować jak Jezus za grzechy moje, mojej rodziny, przodków, również nieprzyjaciół... za ich zbawienie. Oby moje AMEN po tej modlitwie było świadomym pragnieniem upodobnienia się do Jezusa w kochaniu i przebaczeniu.

„Modlitwa Pańska”. Teraz, kiedy upodobniliśmy się do Syna Bożego w Jego miłości i przebaczeniu, kiedy błogosławimy naszym winowajcom i modlimy się za nich – co więcej: ofiarujemy nasz codzienny trud i cierpienia również za ich zbawienie – możemy się zwrócić do wszechmocnego Boga: „Tato nasz”. Cała ta niezwykła modlitwa zasługuje na osobną medytację. Pomoc może w niej nauka np. o. Adama Szustaka pt. *Jak się modlić?* Dla lepszego zrozumienia głębi *Modlitwy Pańskiej* można by odmówić ją tak: Tatusiu, kocham Cię, niech się dzieje w moim życiu tylko to, co Ty chcesz. Daj mi, proszę, to, czego tak naprawdę dziś potrzebuję – mam swoje prośby, które znasz, lecz jeśli dla mojego dobra ich nie spełnisz teraz, to nic. Ty jesteś dla mnie najważniejszy, Ty sam mi wystarczasz, wszystko inne jest dla mnie marność. Aktem woli przebaczam tym, którzy wyrządzili mi zło, i życzę im Twojego błogosławieństwa. Przebac mi proszę, tak, jak ja przebaczam tym, którzy mnie skrzywdzili, i proszę, uzdolnij mnie do pokonywania pokus szatana, bo Ty wszystko możesz. Amen.

Z książki *Tajemnica Eucharystii*: „Chcę, żebyś się modliła z największą głębią, do jakiej jesteś zdolna. W tej chwili przypomnij sobie osobę lub osoby, które wyrządziły ci wielką krzywdę w ciągu życia, tak żebyś je serdecznie uściskała i powiedziała im z serca: «W imię Jezusa przebaczam wam i życzę wam pokoju. W imię Jezusa proszę was o przebaczenie i życzenie mi pokoju»”.

Modlitwa uwolnienia: „Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego i obdarz nasze czasy pokojem...”. To kontynuacja ostatniej prośby zawartej w *Modlitwie Pańskiej*. Można ją wyrazić w słowach: Bądź ze mną, Panie, kiedy przyjdzie zmierzyć się z pokusą, aby grzech mnie nie zniszczył, nie zniszczył mojego małżeństwa.

„Pokój Pański nich zawsze będzie z Wami”. Modlitwa o dar pokoju serca. Nie chodzi o uspokojenie zmysłów, które można osiągnąć technikami relaksacyjnymi, ale o dar od Ducha Świętego, jakim jest pokój „nie z tego świata”. Oto lekarstwo na nasz lęk.

„Przekażcie sobie znak pokoju”. Jeśli przepełnia mnie pokój Boży, to jest źródłem wewnętrznej radości. To uzewnętrzniona radość Jezusa żyjącego w nas. Te dwa dary Ducha Świętego nawzajem się przenikają i pomnażają, kiedy się je dzieli z innymi. Są cechą charakterystyczną wierzących chrześcijan.

Przygotowanie do Komunii św. Pomocą może być tu modlitwa, którą kapłan po cichu odmawia w czasie śpiewu „Baranku Boży”. Oto ona: „Panie Jezu Chryste, Synu Boga Żywego, Ty z woli Ojca, za współdziałaniem Ducha Świętego, przez swoją śmierć dałeś życie światu; wybaw mnie przez najświętsze Ciało i Krew Twoją od wszystkich nieprawości moich i od wszelkiego zła; spraw także, abym zawsze zachowywał Twoje przykazania i nie dozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie”.

Czy może być lepsze przygotowanie do Komunii niż szczerze pragnienie, aby Pan Jezus, który przecież jest nieskończenie wrażliwy na odrzucenie, nie musiał nigdy ze smutkiem opuszczać naszego serca? Oby nigdy żaden nasz bożek nie blokował wejścia do naszego serca ani nie zastąpił nam żywej obecności Pana Jezusa w nas. Całe oddanie za całe oddanie. Pomocą może być wyobrażenie sobie Dziecięcia Jezus, które wraz z Maryją i św. Józefem masz chronić i piastować w swoim sercu.

Komunia kapłańska. To chwila na moją cichą modlitwę za celebransę i kapłanów, którzy mu towarzyszą w sprawowaniu Najświętszej Ofiary. „Boże, błogosław im, uświęcaj ich, pomagaj im, oczyszczaj ich, kochaj ich, troszcz się o nich i wspieraj ich swoją miłością” (*Tajemnica Eucharystii*).

Komunia wiernych. Oto najbardziej czuły czas spotkania z Panem Jezusem, który powinien być przede mną wytęskniony, upragniony, oczekiwany. Przyjęcie Jego Ciała i Krwi do mojego ciała i krwi. Jego Duch łączy się z moim duchem, Jego myśli z moimi myślami, Jego serce z moim sercem. Oto mam stać się tabernakulum, monstrancją, miejscem żywej obecności Pana. Nie ma piękniejszego powołania. To też kolejny czas, kiedy szatan będzie się dwoił i troił, aby rozproszeniami myśli zakłócić naszą relację z Panem. Pamiętajmy, iż mistrzynią przyjmowania Jezusa jest Maryja. Idąc do komunii, weź ją za rękę i powiedz: „Maryjo, przygotuj moje serce na przyjęcie Jezusa. Oddaję się cały Tobie, przeniknij mnie. Ty we mnie przyjmij Go i adoruj tak, jak w Betlejem, bo wiesz, że ja nie potrafię, ja sam nie

jestem zdolny – mimo szczerego pragnienia – do oddania Panu Panów takiej chwały, na jaką zasługuje". Jej czułość, miłość i adoracja Jezusa niejako uzupełnią moje braki w tym względzie. Po komunii trwajmy w ciszy, przytulmy się do Jezusa jak dziecko i jak ono wyznajmy miłość i dziękczynienie. Trwajmy w Jego miłości. Wspaniałym charyzmatem jest nie stracić tej ciszy, tego pokoju serca i iść z nimi w codzienność, tak by być wrażliwym na głos Boga, Jego natchnienia, delikatne prowadzenie. Jak pisze św. Siostra Faustyna, „to najszybsza droga do świętości”.

Królową pokoju serca jest Maryja. Głęboka adoracja Pana Jezusa oraz nieustanny różaniec – oto sposoby, by chodzić w Bożym pokoju każdego dnia i emanować nim na naszych bliskich. Tak więc trwajmy na Eucharystii cały czas z Maryją. Z Nią Eucharystia to niesamowite przeżycie Bożej obecności, którego głębię będziesz odkrywać stopniowo.

Obrzędy końcowe

Błogosławieństwo na zakończenie celebracji. „Pamiętaj, że to błogosławieństwo może być ostatnim, jakie otrzymujesz z rąk kapłana. Nie wiesz, gdy stąd odchodzisz, czy umrzesz czy nie. [...] Te konsekrowane ręce udzielają ci błogosławieństwa w imię Trójcy Przenajświętszej. Dlatego czyn znak krzyża z szacunkiem, jakby to było ostatni raz w twoim życiu” (*Tajemnica Eucharystii*). Pragnę zatem przyjąć je świadomie, a przeze mnie niech to Boże błogosławieństwo zstąpi na moją rodzinę, bliskich, przyjaciół i nieprzyjaciół. Niech oni, patrząc na owoce Eucharystii we mnie, na moją przemianę, zaczną pytać i szukać źródła wody żywej. Odtąd mam być jak Jezus w służbie, przebaczeniu, miłości... we wszystkim jak On. Mam stać się świadectwem mocy Eucharystii w moim środowisku. „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22).

Rozesłanie. „Zasługi, jakie otrzymujemy w Eucharystii powinny przynieść owoce nawrócenia w nas i owoce miłości względem naszych braci i siostr. My, ludzie świeccy, mamy wielką rolę do spełnienia w Kościele. Nie mamy prawa milczeć, ponieważ Pan posyła nas – nas wszystkich, jako ochrzczonych – byśmy szli i głosili Dobrą Nowinę. Nie mamy prawa przyswajać tej całej wiedzy i nie dzielić się nią z innymi, pozwalając, by nasi bracia i siostry umierali z głodu, podczas gdy mamy tyle chleba w naszych rękach” (*Tajemnica Eucharystii*).

Warto zostać po Mszy św. na dłuższą chwilę bycia z Jezusem sam na sam, tonąc w blasku Jego łaski,

wysłuchując się w Jego głos, czując jego spojrzenie pełne miłości.

* * *

Podsumowując, tak mniej więcej kreśli się różnica między oschłą praktyką religijną a wchodzeniem w relację ze Zbawicielem. „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie!» wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21). Pamiętać jednak musimy o przestrodze św. Pawła: „Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije, nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije. Dlatego to właśnie wielu wśród was jest słabych i chorych i wielu też umarło” (1 Kor 11,27-30). Zatem niech przyjęcie Ciała Pańskiego nigdy nie ściąga na nas wyroku potępienia, lecz dzięki Jego miłosierdziu niech nas chroni oraz skutecznie leczy nasze dusze i ciało.

Dla lepszego zrozumienia niniejszego artykułu potrzeba by wysłuchać konferencji wyjaśniających, jak rozumieć pewne pojęcia: kontemplacja, przeżywanie Bożej obecności w codzienności, łaska Boża, intymna relacja z Bogiem...

Należy podkreślić, iż niniejszy tekst niemal w całości jest inspirowany konferencjami salezjanina, ks. Dominika Chmielewskiego, z kanału YouTube. Dla starszych: *Tylko Jezus* (cz. 1-5), dla młodzieży: *Jak duchowo przeżyć Eucharystię*. Polecam również inne jego cykle, jak np.: *Błogosławieństwo czy przekleństwo* (cz. 1-8), *Z Maryją nie przegrasz życia* (cz. 1-12), *Rozpoczyna się czas oczyszczenia* (cz. 1-5), *Serce Boga* (cz. 1-2) i inne oraz rekolekcje 33-dniowe przed poświęceniem się Niepokalanemu Sercu Maryji.

Mam świadomość, że ten artykuł uchyla jedynie rąbka tajemnicy Eucharystii, którą tak naprawdę odkrywać należy przez całe życie. Ufam, że Duch Święty poprzez Matkę Najświętszą poprowadzi nas na tej drodze.

Módlmy się za wstawiennictwem Maryji o otwarcie się w pełni na cnotę miłości – miłości do Mszy św. – którą Pan Jezus chce wlewać w nasze dusze. Niech ona rozpali nasze serca pragnieniem, tęsknotą za Nim w Eucharystii, którą zaczniemy odtąd przeżywać sercem. Niech się tak stanie. Amen.

Piotr Piekarz
– nadzwyczajny szafarz
Eucharystii

GODNE UCZESTNICTWO WE MSZY ŚW.

Soborowa *Konstytucja o liturgii świętej* ukazuje Mszę św. jako szczyt, do którego zmierza cała działalność Kościoła, jest ona również źródłem, z którego mocy dane jest mu czerpać (por. *Konstytucja o liturgii świętej* [dalej: KL], art. 10). Zajmuje ona pierwsze miejsce w hierarchii wartości i godności w Kościele. Ponieważ zaś pierwotnym obowiązkiem chrześcijanina jest zwracanie się do Boga w modlitwie, Msza św. jest pierwszym miejscem tego modlitewnego obcowania z Nim¹. To właśnie miejsce oznacza, jak wielką wagę ma i ciągle powinna mieć Msza św. dla wszystkich wierzących. Samo uczestnictwo w niej, jako w najdoskonalszej formie wielbienia Boga, może stać się dla wiernych przedsmakiem uczestnictwa w liturgii niebiańskiej, której doświadczyć mają nadzieję w niebie (por. KL, art. 8). Kościół ma zatem dążyć do tego, aby w myśl słów wypowiedzianych przez Jezusa w trakcie ostatniej wieczerzy: „To czyńcie na moją pamiątkę” (J 22,19) ciągle w sposób godny sprawować ją w świątyniach na całym świecie. Co zatem ja, jako chrześcijanin, mogę zrobić, aby moje uczestnictwo w tym sakramencie było świadome, pełne, czynne i owocne? Jak powinienem przygotować się przed samą Mszą, tak abym nie był obecny jak obcy i milczący widz, lecz abym przez obrzędy i modlitwy dobrze zrozumiał i docenił wartość z niej płynącą (por. KL, art. 48)?

Przygotowanie do Mszy św. powinniśmy rozpocząć już w domu. Nie każdy będzie miał czas czy możliwość wcześniejszego przeczytania czytań z danej Mszy, na którą się wybiera, jednak warto wygospodarować sobie choć chwilę – może dzień wcześniej – aby poświęcić ją na przeczytanie słowa, które kieruje do mnie Bóg; pochylić się nad myślą, którą zarezerwował dla mnie na ten dzień, a która może mi towarzyszyć przez najbliższy tydzień.

Eucharystia jest uobecnieniem zbawczej ofiary krzyża, jest jej pamiątką i udziela owoców, które płyną z tej ofiary. Ten sam Chrystus, który ofiarował się w sposób krwawy na krzyżu, jest ofiarowany w sposób bezkrwawy na ołtarzu eucharystycznym. Kościół zaś, jako wspólnota, uczestniczy w tej ofierze. Dlatego jeszcze w domu warto zastanowić się co ja, jako jeden z członków Mistycznego Ciała Chrystusa, mogę złożyć od siebie w ofierze. Co przyniosę ze sobą w sercu i oddam na stole eucharystycznym? Co może być taką ofiarą?

Całe nasze życie. Nasze radości, smutki, zwycięstwa, porażki, trudne sytuacje, które nas spotykają. Może jakaś ciężka sytuacja w rodzinie, kłótnie. To wszystko w trakcie Mszy, gdy kapłan wypowie słowa: „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmogący” można oddać, jednocząc się z ofiarą krzyża (por. KKK, nr 1367-1368).

Co raz częściej spotykamy się z niezachowaniem postu eucharystycznego i zapominaniem o nim. A jest to jeden z podstawowych etapów przygotowania się do Eucharystii! W kanonie 919 *Kodeksu prawa kanonicznego* przeczytamy: „Przystępujący do Najświętszej Eucharystii powinien przynajmniej na godzinę przed przyjęciem Komunii św. powstrzymać się od jakiegokolwiek pokarmu i napoju, z wyjątkiem tylko wody i lekarstwa”. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów skróciła czas postu eucharystycznego do ok. 15 minut dla osób w podeszłym wieku, chorych oraz tych, którzy się nimi opiekują. Jak spojrzeć na ten post? Zachować? Wystarczy spojrzeć na to z miłością, jako na przygotowanie do spotkania z Kimś dla mnie najważniejszym (a ono nie jest przypadkowe) i właśnie ta godzina w oczekiwaniu będzie mi o Nim przypominała.

Gdy wybieram się do kogoś dla mnie ważnego – kogoś, na kim mi zależy, kto czeka na mnie – to jak się zachowuję? Przez szacunek, jakim darzę tę osobę, staram się nie spóźnić, nie przychodzę w trakcie przyjęcia, nie ubieram się niedbale. A co wtedy, gdy wybieram się na Mszę św.? Przecież mam spotkać się tam z żywym Bogiem, uczestniczyć w bezkrwawej ofierze Jego Syna, w Jego zbawczym czynie, którego dokonał dla mnie, dlatego że mnie kocha. A to jest najwyższy wymiar miłości, ponieważ „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Czy nie warto wyjść lub wyjechać parę minut wcześniej, tak aby nie spóźnić się i nie wchodzić do Kościoła w trakcie Mszy św.? Może te kilka minut, które spędzę przed Mszą, będzie czasem, w którym uspokoję swoje myśli, zostawię to, co nasze, człowiecze, za drzwiami. Tym samym pomogę też pozostałym w skupieniu. Nie będę przyczyniał się do rozproszenia ich uwagi, gdy spóźniony wbiegnę do kościoła. Tak samo jest z naszym strojem. Kościół to miejsce, w którym nie tylko swoim zachowaniem, ale także i strojem powinniśmy okazać należyty mu szacunek. Może nie musi być to specjalne ubranie zarezerwowane tylko do Kościoła, jednak powinno być godne i odpowiednie tego miejsca. Kościół to nie

¹ S. Czerwik, *Wprowadzenie do „Konstytucji o liturgii świętej”, [w:] Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje, Poznań 1986, s. 29.*

plaża czy dyskoteka, to również nie plac zabaw czy hala sportowa. Dlatego i strój nie powinien być taki, jaki założylibyśmy w te miejsca.

Przy wejściu do świątyni znajdziemy naczynie z wodą święconą. Warto zanurzyć w niej dłoń i zrobić znak krzyża. Dlaczego? To powinno przypominać nam o chrzcie św., który oczyścił nas z grzechów i włączył nas we wspólnotę Kościoła. To zaś oznacza, że znaleźliśmy się w miejscu, gdzie nas chcą i gdzie jesteśmy ważni i potrzebni. Tacy, jacy jesteśmy. I Bóg nas tam nie potępi. On czeka na nas jak Ojciec czekał na syna marnotrawnego. Stoi i czeka – i to od nas zależy, jakie to spotkanie będzie.

I tak, jak witamy się, wchodząc do kogoś, tak samo i wchodząc już do wnętrza świątyni przyklękamy i witamy się z Jezusem – z Tym, który w trakcie liturgii odda za nas życie. Cisza. Chwila skupienia. Czas tylko dla mnie i Tego najważniejszego. To moment, kiedy zostawiam to, co ziemskie, i przenoszę się w to, co boskie i święte – w czas liturgii.

*Anna Wiater-Kawecka
UPJPII w Krakowie*

PS Przed udaniem się do Kościoła warto postawić sobie jeszcze jedno pytanie (będzie to zdecydowanie najważniejsze pytanie, jakie każdy wierzący powinien sobie zadać): Dlaczego idę na Mszę św.? Bo tak wypada? Bo rodzice każą? Bo taka jest tradycja? Bo ksiądz z mojej parafii krzywo będzie na mnie patrzył? Jeśli przynajmniej jedna z tych odpowiedzi jest Twoją szczerą odpowiedzią, to uwierz mi – nie warto iść. Bóg chce Ciebie całego, takiego, jakim jesteś. On ciągle jest, On czeka i zaprasza. On w Eucharystii daje Ci całego siebie. Dlatego oczekuje od Ciebie, że przyjdiesz bez przymusu. Eucharystia to spotkanie. A jakie to spotkanie, gdy jedna ze stron jest bierna i przymuszona?

Zastanów się. Odpowiedź na to pytanie niekiedy wymaga odwagi – odwagi i stanięcia w prawdzie. A to nie jest łatwe.

Literatura:

- II Sobór Watykański, *Konstytucja o liturgii świętej*.
S. Czerwik, *Wprowadzenie do „Konstytucji o liturgii świętej”, [w:] Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1986.
Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.
Kodeks prawa kanonicznego, Poznań 1984.

ŚWIADOME I CZYNNIE UCZESTNICTWO W EUCHARYSTII W ŚWIETLE ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ OJCA ŚW. BENEDYKTA XVI „SACRAMENTUM CARITATIS”

Jak jawi się w oczach Benedykta XVI Eucharystia? Odpowiedzi na to pytanie można szukać w posynodalnej adhortacji *Sacramentum caritatis* z 2007 r. Jej treść to nie tylko podsumowanie synodu biskupów o Eucharystii, ale i zbiór przemyśleń papieża teologa.

Przyczynkiem do powstania tego dokumentu było XI Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów. Synod ten zwołał Jan Paweł II, przyświecała mu zaś myśl: „Eucharystia źródłem i szczytem życia oraz misji Kościoła”. Obrady, trwające od 2 do 23 października 2005 r., zgromadziły ojców synodalnych z blisko 120 krajów świata. Benedykt XVI podszedł do wyników tego zgromadzenia z głębokim szacunkiem, o czym świadczy szczegółowe i obszerne przedstawienie ich w adhortacji.

Tytułowe określenie „Sakrament Miłości” wywodzi się z *Summy teologicznej* św. Tomasza z Akwinu,

będącej razem z encykliką *Ecclesia de Eucharistia* Jana Pawła II ważnym odnośnikiem dla tego dokumentu. Benedykt XVI nawiązuje także do swojej wcześniejszej encykliki *Deus Caritas est*, której to adhortacja ma być kontynuacją. Założeniem obydwu jego tekstów jest myśl, iż Boża miłość aktualizuje się w świecie właśnie w tajemnicy Eucharystii. To ona stanowi zatem streszczenie i podsumowanie chrześcijaństwa.

Dokument z 2007 r. został oparty na triadzie wiary, celebracji i doświadczenia. Nie wnosi on do nauczania Kościoła żadnych nowych treści (co dla środowisk protestanckich stanowi przejaw antyekumenizmu), a jest raczej historiozoficznym zbiorem praktyk świadomego uczestnictwa, przeznaczonym dla każdego katolika. Należy zatem uwierzyć w spotkanie z Chrystusem, celebrować je i świadczyć o jego pięknie całym swoim życiem.

Przedmiotem życia Kościoła ma być Eucharystia. To w niej jako „ośrodku i celu” spełniają się wszystkie sakramenty. Wiara katolicka jest zatem *stricte* eucharystyczna, a liturgia pozwala wiernym doświadczać zawartej w niej miłości. Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego (chrzest, Eucharystia i bierzmowanie) powinny być punktem zapalnym wiary, o co dbać mają rodzice i katecheci. Również małżeństwo, jako antycypacja uczytu zaślubin z Oblubieńcem, powinno obligować małżonków do wzajemnej komunii i pozostawania w zgodzie z nauką Kościoła. Ich wspólnota ma się opierać na scaleniu w jedno poprzez ofiarowanie części siebie na wieczność.

W codziennym odkrywaniu żyjącej w Eucharystii miłości pomaga jej celebrowanie. Zawarte w niej piękno ma przybliżać wiernych do prawdy i pomagać im szerzyć dobro w otaczającym ich świecie. Liturgia słowa, sztuka sakralna i sama struktura celebrowania są istotne, ponieważ pozwalają na pełniejsze doświadczenie obecności Boga. Wzmocnieniem tej więzi jest także adoracja Najświętszego Sakramentu, która powinna być praktyką miłości, a nie przymusu. Podobnie niedzielna Msza św. nie ma być obowiązkiem i kościelnym nakazem, ale celebrowaniem, skupiającą przy jednym stole całą rodzinę Kościoła. Tak przeżyta, daje ona siłę i impuls do zmian. Szczególnie aktualne wydają się rozmyślenia na temat dostępności udziału w Eucharystii. Pomimo konserwatyizmu przejawiającego się w całej adhortacji, uznana zostaje forma transmisji radiowych i telewizyjnych oraz plenerowych celebrowania.

Wynikać to może z eklezjalnego charakteru Eucharystii. To ona stanowi fundament dla każdej wspólnoty. Zatem uczestnictwo chrześcijanina w życiu społecznym łączy się z potrzebą złożenia jawnego świadectwa wiary odnośnie do wartości fundamentalnych. Eucharystia stwarza nas do miłości drugiego człowieka, zatem żaden z jej uczestników nie może być obojętny na krzywdę bliźniego czy pogłębianie się sporów. Pokarm prawdy wzywa do budowania cywilizacji miłości.

Kardynał Joseph Ratzinger – zanim jeszcze został powołany na Stolicę Piotrową – dał się poznać jako wybitny teolog Eucharystii. Bogactwo odniesień zawarte w ponad 250 przypisach nawiązuje do myśli św. Augustyna czy Tradycji Kościoła. *Sacramentum caritatis* można by określić mianem „adhortacji powrotu”. Fundamentem jest przecież wiara pierwszych chrześcijan, oparta na *communio* – wspólnotowym uczestnictwie w świecie i ofiarowaniu tego, co w nas najlepsze. Darem tym jest miłość.

Kinga Michałek

Literatura:

- Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis*, 2007 (tekst adhortacji jest dostępny w języku polskim na stronie www.vatican.va).
- D. Bruncz, *Protestanci krytykują adhortację Benedykta*, www.ekumenizm.pl, dostęp: 14.10.2020.

POSTAWY I GESTY LITURGICZNE

„Uważaj, co ksiądz robi. Kiedy wchodzi, Chrystus idzie na modlitwę do Ogrójca i krwawym potem się poci. Gdy rozpoczyna Mszę św., Pan Jezus modli się. Teraz kapłan całuje ołtarz: to Judasz pocałował Pana i wydał Go w ręce Żydów. Ksiądz przechodzi na koniec ołtarza – Jezusa prowadzą do Annasza [...], potem wiodą do Kajfasza, potem do Piłata. Kapłan myje palce – Piłat umywa ręce. Gdy odkrywa kielich na ołtarzu, rozbiera Go do biczowania; stoi, to Go biczują. Nakrywa kielich – nakładają Mu koronę cierniową. Kiedy podnosi Hostię – Chrystus podnoszony jest na krzyżu. Łamie Hostię i wpuszcza do kielicha – Jezus umiera...”

Tak mała Helenka Kowalska, przyszła św. Siostra Faustyna, tłumaczyła swojej o trzy lata młodszej siostrze Natalii, co takiego dzieje się podczas Mszy św. Oczywiście dla tej kilkuletniej dziewczynki prawda o tym, iż postawy i gesty kapłana sprawującego Najświętszą Ofiarę są czymś znacznie więcej niż tylko „akcją liturgiczną” lub „symbolem”, chyba zbyt często umyka naszej uwadze. Nawet jeśli wciąż mamy z tyłu głowy świadomość, że eucharystyczne

postacie, które widzimy, są jedynie zasłoną, za którą kryje się realnie obecny Bóg-Osoba, to jednak zbyt rzadko za tę zasłonę zaglądamy, zatrzymując na niej swoje spojrzenie. Nieraz, gdy z trudem przychodzi nam zgiąć kolano przed księdzem niosącym Pana Jezusa (choćby i wtedy, gdy spieszy z Komunią św. do chorego, ale także w procesji eucharystycznej), może budzi się w nas refleksja, że gdyby Chrystus stanął przed nami jak przed św. Pawłem na drodze do Da-

maszku – potężny, w glorii, promieniujący nadziejską światłością – wówczas nie zastanawialibyśmy się, czy klękając, przybrudzimy sobie swoje nowe spodnie czy też zedrżemy czubki niedawno zakupionych butów; nie zastanawialibyśmy się, czy dotknąć ziemi jednym kolaniem, czy może dwoma (albo tylko przykucnąc, by nie wyróżniać się w tłumie), ale od razu padlibyśmy przed Nim na twarz. A przecież to On właśnie – nie kto inny – wychodzi na nasze drogi, tyle że pod postacią chleba, który zewnętrznie nie różni się niczym od znanego nam dobrze wigilijnego opłatka. „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28). Jakże brak nam wiary! „Patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu” (Mt 13,14c-15a).

Stąd też nasze uczestnictwo we Mszy św. – tak często mało świadome lub wręcz bezrozumne i bezrefleksyjne – nieraz bardziej przypomina recytację wiersza na szkolnej akademii niż żywą obecność pod Jezusowym krzyżem: wstajemy, siadamy i klękamy razem z innymi; śpiewamy pieśni wyświeczone na rzutniku; odpowiadamy wyuczonymi formułkami, nie wnikając głębiej w ich sens (lub – co gorsza – w ogóle się nie odzywamy). Czasem mamy trudności z powtórzeniem treści czytań mszalnych, nie mówiąc już o prefacji, czyli wielkiej modlitwie dziękczynnej Kościoła...

Wydarzenia zbawcze, które w sprawowanej Eucharystii uobecniają się na ołtarzu, z woli Bożej pozostają zakryte przed naszymi oczyma. Bóg pozostawia nam jednak klucz umożliwiający wejście do tej z pozoru niedostępnej dla nas rzeczywistości. W pierwszej kolejności jest nim wiara, która w kawałku konsekrowanego chleba pozwala dostrzec żywego Chrystusa wraz z ciałem i krwią, duszą i bóstwem; Chrystusa, który nie jest rozlegającym się w powietrzu „głosem mówiącym”, ale osobą, posiadającą imię, wyraz twarzy, uczucia... Jeszcze głębiej w tajemnicę Mszy św. wchodzimy, gdy staramy się zrozumieć jej symbolikę – ów bogaty język, którym przemawia do nas Bóg, ale którym my także możemy Mu odpowiadać, wchodząc z Nim w zażyłą, serdeczną rozmowę. W jaki sposób? Tak jak robimy to zazwyczaj: siadając, wstając i klękając wraz z całym zgromadzeniem, śpiewając pieśni i włączając się w odpowiedzi – tyle że czyniąc to świadomie, ważąc dokładnie znaczenie każdego wypowiedzianego słowa i wykonywanego gestu. Być może pomocny okaże się w tym niniejszy krótki „słowniczek” najważniejszych postaw i gestów wykonywanych podczas sprawowania Najświętszej Ofiary. Czy rozumiejąc lepiej ich znaczenie, będziemy w stanie dostrzec w liturgii Mszy św. to, co widziała w niej mała Helenka Kowalska? Nie przerażajmy się tym, że nasza wiara, tak słaba, nijak ma się do tej płomiennej, która rozpałała serce przyszłej

Apostołki Bożego Miłosierdzia. Wszyscy przecież – tak samo jak ona wówczas – znajdujemy się zaledwie na początku swojej drogi do świętości...

Postawy liturgiczne

Postawa stojąca jest znakiem naszego świadomego uczestnictwa w Eucharystii, ale także okazywania szacunku, czci i poważania (w starożytnym Kościele była to pierwotna, naturalna postawa modlących się). Przyjmujemy ją na samym początku Mszy św. i trwamy w niej przez większą część liturgii: gdy kapłan podchodzi do ołtarza (ponieważ stajemy wobec Boga na modlitwie); podczas śpiewu *Alleluja* przed Ewangelią oraz wtedy, gdy głosi się Ewangelię (ponieważ w słowach Ewangelii przemawia do nas sam Chrystus Nauczyciel); w czasie wyznania wiary i modlitwy powszechnej (tutaj znów stajemy w obecności Boga) oraz od modlitwy nad darami ofiarnymi aż do zakończenia Mszy (gdyż modlitwa eucharystyczna jest wielką modlitwą Kościoła, którą kapłan wypowiada w imieniu zgromadzenia). Postawa stojąca to ponadto postawa paschalna (nawiązująca do postawy Izraelitów spożywających pospiesznie baranka paschalnego w noc wyjścia z Egiptu), wyrażająca gotowość przejścia z niewoli grzechu i śmierci do życia w komunii (czyli w zjednoczeniu) z Bogiem. Jest to wreszcie postawa tych, którzy czuwają, oczekując na ponowne przyjście Chrystusa na końcu czasów.

Postawa klęcząca jest naszą odpowiedzią na wielkość Boga, przed którym padamy na dwa kolana w geście adoracji i uwielbienia, ale także prośby – świadomości tego, że sami z siebie nie możemy nic uczynić. Przyjmujemy ją w czasie przeistoczenia (od momentu, gdy kapłan wyciąga ręce nad chlebem i winem, aż do aklamacji: „Oto wielka tajemnica wiary”) oraz przed Komunią św. (gdy kapłan ukazuje nam Ciało Chrystusa, Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata). Klęcząc możemy także w momencie przyjmowania Komunii (to piękny wyraz miłości i szacunku do Jezusa), a także w ramach dziękczynienia po niej. Klęcząc przed Bogiem, wyrażamy ponadto naszą pokorę, skruchę i ból z powodu popełnianych przez nas grzechów. Jest to więc postawa jak najbardziej odpowiednia, gdy chcemy pokłonić się Chrystusowi obecnemu w tabernakulum – gdy niejako wyrwani z objęć tego świata przekraczamy próg świątyni i stajemy przed Nim: grzesznicy naprzeciwko Trzykroć Świętego Boga.

Postawa siedząca kojarzy się z postawą uczniów Jezusa, którzy razem ze swoim Nauczycielem zasiadali do stołu. Również i my, uczestnicząc we Mszy św., razem z Chrystusem zasiadamy do stołu słowa Bożego (w liturgii słowa). W ten sposób wyrażamy na-

sze skupienie i zasłuchanie w kierowaną do nas naukę. Postawa ta sprzyja ponadto kontemplacji i medytacji: siedząc, niejako rozsmakowujemy się w słowie Bożym, rozważamy jego treść (w sposób szczególny ma to miejsce w homilii). Postawę tę przyjmujemy także podczas przygotowania darów ofiarnych. Jest to czas składania na ołtarzu naszych osobistych darów: wyrzeczeń, umartwień, dobrych uczynków – wszystkiego, czym chcemy podzielić się z Dawcą wszelkich darów. Nasze osobiste ofiary razem z jedyną ofiarą Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa wznoszą się przed oblicze Boga.

Leżenie krzyżem (prostracja), czyli „padnięcie na twarz”, wyraża nasze najgłębsze uniżenie (jeszcze większe niż w przypadku postawy klęczącej), modlitwę i całkowite zdanie się na Boga. To także postawa adoracji (przy jednoczesnym umniejszaniu siebie) oraz żywej pokuty i żalu za grzechy. W liturgii Mszy św. prostracji dokonują diakoni, którym udziela się święceń kapłańskich, na twarz czasem pada także przed krzyżem kapłan przewodniczący liturgii wielkopiątkowej. Poza liturgią leżenie krzyżem może być postawą przyjmowaną na modlitwie indywidualnej.

Gesty liturgiczne

Znak krzyża (duży), który wykonujemy, kładąc rękę na czole, piersiach i ramionach, jest jednym z najstarszych gestów chrześcijan, sięgającym najprawdopodobniej czasów apostołskich. Kreślimy go na sobie prawą ręką z wyprostowanymi palcami, które oznaczają pięć ran Chrystusa. W starożytnym Kościele duży znak krzyża miał towarzyszyć ochrzczonego w najprostszych czynnościach dnia codziennego i przypominać im, że należą do Chrystusa. Z czasem jednak jego symbolika coraz mocniej związana była z dziełem odkupienia dokonany na krzyżu, które postrzegano jako źródło wszelkiego błogosławieństwa. Stąd właśnie wywodzi się zwyczaj błogosławienia tym znakiem osób, miejsc i przedmiotów w imię Trójjedynego Boga. W ten sposób formuła: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, połączona ze znakiem krzyża, weszła do powszechnego użytku jako rozpoczęcie i zakończenie



Albrecht Dürer (Wikimedia Commons)

każdej akcji liturgicznej. Dla nas wykonywanie znaku krzyża oznacza przede wszystkim wyznanie wiary w Jednego Boga w Trzech Osobach, w którego imię zostaliśmy ochrzczeni (pośrednio przypomina nam więc ono o naszej chrześcijańskiej tożsamości), ale także wyraża gotowość do niesienia własnego krzyża, bez którego nie można iść za Chrystusem. Czyniąc na sobie ten znak na początku Mszy św., kierujemy do Boga modlitwę o to, by przylgnąć do Niego całą wolą, myślami i sercem.

Wykonując go zaś na zakończenie Eucharystii – przy błogosławieństwie – prosimy Pana, by zachował w nas dobre dzieło, którego dokonał.

Znak krzyża (mały) kreślimy kciukiem na naszym czole, ustach i piersiach przed Ewangelią. Stanowi on rodzaj prośby, jaką kierujemy do Boga, o to by słowa Ewangelii pozostały w naszych myślach, w mowie i w sercu. Jednocześnie wyrażamy nim naszą gotowość do rozumienia słowa Bożego, głoszenia go oraz realizowania w życiu.

Rozłożenie rąk i wzniesienie ich nieco w górę to gest wykonywany przez celebransa podczas recytacji lub śpiewu modlitw mszalnych. Wyraża on uwielbienie Boga i otwarcie się na Jego łaskę. Dla wiernych jest on jasnym sygnałem, że kapłan znosi swoją modlitwę bezpośrednio do Pana i Stwórcy wszechrzeczy. Starożytni chrześcijanie dostrzegali w tym geście modlącego się podobieństwo do Chrystusa rozpiętego na krzyżu, który swoją śmiercią wyjednał nam wszelkie łaski.

Złożenie rąk (z wyprostowanymi palcami i skrzyżowanymi kciukami) i skierowanie ich ku górze oznacza wznoszenie swoich myśli ku Bogu i oddanie Mu się z wiarą. Gest ten sięga korzeniami XIII w. i ma swoje źródło we frankońskiej formie składania hołdu feudalnego, podczas którego wasal klękał przed zwierzchnikiem (seniorem) i przyrzekając mu wierną służbę, wkładał swoje złożone dłonie w jego ręce. Inny – o wiele bardziej popularny – sposób składania rąk (ze splecionymi palcami) jest oznaką modlitwy, szacunku i prośby. Powinien on ułatwiać wiernym modlitewne skupienie i skoncentrowanie się na Bogu.

Przyklęknięcie polega na zgięciu prawego kolana aż do ziemi. Przyklękamy przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie, aby Go uwielbić i oddać Mu cześć, oraz przed krzyżem, który adorujemy w liturgii wielkopiątkowej. Gestem tym uwielbiamy także Boga w Jego zbawczych misteriach. Przyklękamy więc na słowach wyznania wiary: „I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem” w uroczystość Bożego Narodzenia oraz Zwiastowania Pańskiego (25 marca). Podczas odczytywania opisu męki Pańskiej w Niedzielę Palmową i Wielki Piątek na słowa ewangelisty mówiące o śmieci Jezusa przyklękamy na dwa kolana i trwamy chwilę w milczeniu. Całkowitym przeciwieństwem przyklęknięcia jest niemający nic wspólnego z liturgią gest „przykucnięcia”, wyrażający brak szacunku i lekceważenie (pamiętajmy więc, że w sytuacji, gdy z różnych względów nie jest możliwe przyklęknięcie, należy wykonać pełen szacunku głęboki skłon).

Głęboki skłon (czyli pochylenie głowy i ramion), który wykonuje kapłan i służba liturgiczna po dojściu do ołtarza, jest oznaką naszego szacunku i czci wobec Boga. Wyraża także usposobienie pokutne. Gest ten wykonujemy przed ołtarzem w Wielki Czwartek, gdy na zakończenie liturgii kapłan opróżni już tabernakulum (Najświętszy Sakrament przenoszony jest wtedy do tak zwanej ciemnicy). W liturgii jednak pokłon najczęściej zastępowany jest przyklęknięciem.

Skłon głową, czyniony przez służbę liturgiczną na rozpoczęcie i zakończenie spełnianych czynności (takich jak podanie kapłanowi ampułek z winem i wodą, obmycie rąk celebransa itp.), jest oznaką szacunku i uprzejmości, które powinny być stałym usposobieniem każdego ministranta, lektora i ceremoniarza.

Bicie się w piersi to gest, który wykonujemy w czasie aktu pokuty (a ściślej rzecz ujmując – trzeciej formy aktu pokuty) na słowa: „moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina”. Wyraża on naszą skruchę i żal odczuwany z powodu popełnianych grzechów.

Obmycie rąk przez celebransa symbolizuje wewnętrzne oczyszczenie człowieka z grzechów i nieprawości. Pragnienie bycia „świętymi i nieskalanymi” przed obliczem Bożym (por. Ef 1,4) powinno rozpalać serca wszystkich uczestników liturgii.

Okadzenie podczas liturgii wykonywane jest na rozpoczęcie Mszy św. (okadzenie ołtarza i krzyża), podczas odczytywania Ewangelii (okadzenie ewangeliarza), na ofiarowaniu (okadzenie darów ofiarnych, kapłana i ludu) oraz podczas przeistoczenia (okadzenie świętych postaci eucharystycznych). Gest ten wyraża modlitwę zgromadzenia, która wznosi się ku Bogu niczym woń kadzidła, podkreśla także podniosły charakter skła-

dania darów. Dym kadzielnny symbolizuje także cześć oddawaną Bogu, nigdy zaś człowiekowi – również wtedy, gdy okadzany jest celebrans i lud (prawdziwym bowiem motywem tego gestu jest uczczenie Chrystusa obecnego i działającego w osobie kapłana oraz w ochrzczonych).

Wznoszenie oczu ku górze jest oznaką zwracania naszych myśli ku Bogu. Gest ten towarzyszy jednak bardziej naszej indywidualnej modlitwie poza liturgią, gdyż w trakcie sprawowania Najświętszej Ofiary oczy uczestniczących w niej powinny być zwrócone na ołtarz (w liturgii eucharystycznej) oraz na kapłana głoszącego słowo Boże.

Znak pokoju, przekazywany tuż przed wspólnym przystąpieniem do stołu Pańskiego, ma szczególną wymowę. Stanowi on zewnętrzny wyraz zgody z bliźnimi, pojednania, miłości i braterstwa (gdyż wszyscy mamy wspólnego Ojca w niebie). Zatwierdzonym przez Episkopat Polski sposobem przekazywania tego znaku jest wykonanie ukłonu w kierunku najbliższej znajdującej się osoby (możliwe jest także pełne szacunku podanie dłoni). Należy pamiętać jednak, że od zewnętrznego gestu o wiele ważniejsza jest postawa wewnętrzna, którą najlepiej wyrażają słowa *Modlitwy Pańskiej*: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Podczas przekazywania znaku pokoju należy zachować stosowny umiar, tak by nie wprowadzał on zamieszania w przebiegu liturgii.

* * *

Eucharystia jest najdoskonalszą modlitwą Kościoła – bo modli się w niej i ofiaruje Bogu Ojcu sam Chrystus. Wszystkie postawy i gesty wykonywane w trakcie jej sprawowania wspierają modlitwę, która rodzi się w sercu człowieka, i pomagają nam w lepszym, bardziej owocnym jej przeżyciu. Czymś niedopuszczalnym powinno być dla nas zatem nie tylko czynienie ich w sposób bezrefleksyjny i „automatyczny”, ale także brak wyraźnego zaangażowania w ich spełnianie.

Jonasz Zajac

Literatura:

- R. Falsini, *Gesty i słowa Mszy Świętej, aby lepiej je rozumieć*, Kraków 2012.
- L. Smoliński, *Powróćmy na Eucharystię. Źródło naszej wiary – Msza Święta*, Kraków 2020.
- M. Makowski, P. Lewandowski, *Postawy i gesty w liturgii*, www.liturgia.wiara.pl, dostęp: 27.11.2020.
- Cytat rozpoczynający artykuł pochodzi z książki Ewy Czaczkowskiej pt. *Siostra Faustyna. Biografia świętej* (Kraków 2012, s. 30).

ROK DUSZPASTERSKI 2019/2020 W OBIEKTYWIE



8 grudnia 2019. Weronika Jędrzejek reprezentowała parafię w IV Dekanalnym Konkursie Poezji Religijnej w Wierchosławicach



24 grudnia 2019. Dzieci, które brały udział w roratach 2019



26 grudnia 2019. Rozesłanie kolędników misyjnych



6 stycznia 2020.
Adoracja Bożego Dzieciątka w żłóbku



6 stycznia 2020.
Dzieci, które brały udział
w adoracji Bożego Dzieciątka



6 stycznia 2020.
Spotkanie opłatkowe dla DSM
na plebanii



15 stycznia 2020. Koncert kolęd w wykonaniu orkiestry ze szkoły Muzycznej w Milówce



28 czerwca 2020.
Uroczystości 600-lecia istnienia Wielkiej Wsi.
Poświęcenie fresku Chrystusa Zmartwychwstałego
na kaplicy cmentarnej przez biskupa tarnowskiego
Andrzeja Jeża



600-lecie Wielkiej Wsi.
Poświęcenie odnowionego
krzyża na cmentarzu parafialnym



600-lecie Wielkiej Wsi. Uroczysta Msza św. pod przewodnictwem biskupa ordynariusza



600-lecie Wielkiej Wsi.
Uroczysta Msza św.



600-lecie Wielkiej Wsi.
Poświęcenie kaplicy
Kapłanów Męczenników
w dolnym kościele



20 września 2020.
Uroczysta suma odpustowa.
Prymicje ks. Michała Pierza z Chotowej,
który na przełomie 2019 i 2020 roku
odbywał w naszej parafii praktyki diakońskie



20 września 2020.
Dzieci pierwszokomunijne w procesji odpustowej



Nowi ministranci 2020



11 października 2020. Montaż słowno-muzyczny z okazji Dnia Papieskiego

PIĘKNO SPRAWOWANIA LITURGII

Każdego dnia w naszych domach przygotowujemy i spożywamy posiłki. Używamy do tego różnych naczyń. W wielu rodzinach są także „odświętne” zastawy stołowe, porcelanowe filiżanki, zdobione wazy, srebrne sztuce. Ustawiamy je na stołach, obchodząc rodzinne uroczystości. Chcemy w ten sposób podkreślić wyjątkowy charakter przyjęcia, okazać zaproszonym gościom, że ich przybycie jest dla gospodarzy ważne.

Ucztą zupełnie inną od wszystkich pozostałych jest Msza św. Do jej przygotowania i sprawowania także potrzebne są sprzęty, księgi, szaty i naczynia. Są to naczynia do „zadań specjalnych”, czyli naczynia liturgiczne. Wszystkie przedmioty niezbędne do sprawowania Eucharystii i całej liturgii w Kościele nazywają się paramentami liturgicznymi (łac. *parare*, co znaczy: „przygotowywać”). Paramenty liturgiczne różnią się od domowych naczyń i sprzętów nie tylko wyglądem. Są poświęcone do sprawowania kultu Bożego. Stanowią znaki nadprzyrodzonej rzeczywistości. Szczególnie wyjątkowe są te, w których dokonuje się konsekracji chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa, oraz służące do przechowywania Najświętszy Sakrament. *Ogólne wprowadzenie do „Mszału rzymskiego”* przekazuje konkretne wskazówki: „Wśród przedmiotów wymaganych do sprawowania Mszy św. specjalnym szacunkiem należy otaczać naczynia liturgiczne, głównie kielich i patenę, w których ofiaruje się chleb i wino, konsekruje się i spożywa. Naczynia liturgiczne należy wykonywać ze szlachetnego metalu. Jeśli zostały wykonane z metalu ulegającego korozji lub mniej szlachetnego od złota, winny być zasadniczo wewnątrz pozłoczone. Na mocy decyzji Konferencji Episkopatu, zaaprobowanej przez Stolicę Apostolską, naczynia liturgiczne mogą być wykonane także z innych materiałów trwałych i takich, które w powszechnym przekonaniu danego kraju są materiałami szlachetnymi, np. z kości słoniowej lub z jakiegoś twardego drewna, byleby były stosowane do użytku liturgicznego. W tym przypadku pierwszeństwo należy przyznać tworzywom, które się łatwo nie łamią ani nie ulegają zniszczeniu. Odnosi się to do wszystkich naczyń przeznaczonych do składania w nich hostii, jak patena, puszka, kustodia, monstrancja itp. Kielichy oraz inne naczynia przeznaczone do przechowywania Krwi Pańskiej muszą mieć czasę z takiego materiału, który nie wchłania płynów. Podstawa może być wykonana z innych tworzyw

trwałych i szlachetnych” (OWMR 327-330). Decyzję o dopuszczeniu danych paramentów do sprawowania liturgii wydaje Konferencja Episkopatu danego kraju.

Naczynia liturgiczne (i bielizna kielichowa)

Kielich mszalny – razem z pateną – jest podstawowym, pierwszym i najczcigodniejszym naczyniem do Mszy św. Pan Jezus w czasie ostatniej wieczerzy użył kielicha do przemiany wina w swoją Krew. Kielich składa się ze stopy, trzonu i czaszy. Czasza kielicha musi zostać wykonana z surowca, który nie wchłania płynów i nie wchodzi w reakcję z winem, natomiast do wytworzenia podstawy można użyć innych trwałych i szlachetnych materiałów nieulegających korozji. Najczęściej wykonany jest ze srebra lub złota. Jeśli jest srebrny, czasza wewnątrz musi być pozłacana. Kielich nakryty specjalnym welonem wynosi się z zakrystii przed Mszą św. i umieszcza na stoliku przy ołtarzu. Na ołtarzu stawiają go ministranci podczas przygotowania darów. Po puryfikacji (oczyszczeniu) odnoszą go z powrotem na stolik i nakrywają welonem. Do „wyposażenia” kielicha należy bielizna kielichowa wykonana z materiału: korporał, puryfikaterz, palka i welon.

Korporał (łac. *corpus* – „ciało”) – mały obrus lniany o wymiarach 50 × 50 cm lub 20 × 20 cm. Zazwyczaj jest ozdobiony haftami o tematyce eucharystycznej i obszyty koronką, na jego środku lub u dołu powinien znajdować się naszyty krzyż. W czasie celebracji Mszy św. na korporale stoi kielich, patena oraz cyborium (puszka). Poza celebracją używa się go do wystawienia Najświętszego Sakramentu w monstrancji. Jest umieszczany w tabernakulum, w bursie (kwadratowej „torebce” do przenoszenia Komunii do chorych), na ołtarzach w Boże Ciało, w tak zwanym grobie Pańskim. W normalnych warunkach korporał jest niezbędny do sprawowania Mszy św. Rozłożony na ołtarzu przez ministranta, jest nakrochmalony i składany do środka na kilka części, aby uchronić cząsteczki Najświętszego Sakramentu (tzw. partykuły) przed profanacją. Powinien być zawsze czysty i wyprasowany, tak jak pozostałe elementy bielizny kielichowej. Przed praniem korporał należy najpierw wypłukać w letniej wodzie, aby partykuły uległy rozkładowi, a wodę wylać w godne miejsce. Według tradycji korporał symbolizuje płótno (całun), w które owinięte było ciało Jezusa w grobie.

Puryfikaterz (łac. *purificare* – „czyścić”) – jest to niewielkich rozmiarów ręczniczek (ok. 40 cm długości

i 25 cm szerokości), służący do wycierania kielicha obmytego wodą po spożyciu przez kapłana Komunii pod postacią wina oraz do oczyszczenia pateny po wykomunikowaniu wiernych.

Palka – to mała, kwadratowa, lniana koperta usztywniona tekturką. Zabezpiecza przed wysunięciem się hostii na zewnątrz. W trakcie Mszy św. służy do przykrywania kielicha. Chroni postacie eucharystyczne przed zanieczyszczeniem, np. przez owady zwabione zapachem wina.

Welon – jest kawałkiem płótna w kolorze ornatu lub białym. Nakrywa się nim kielich od wyniesienia przed Mszą św. do przygotowania darów oraz po puryfikacji.

Patena – to mały talerzyk w formie płaskiego spodka lub spłaszczonej miski. Ponieważ ma bezpośredni kontakt z hostią, powinna być wykonana z tych samych materiałów, co kielich. W liturgii używane są trzy rodzaje paten.

Patena kielichowa – płaska, okrągła patena, która należy do wyposażenia kielicha. Mieści się na niej jedna lub kilka większych hostii dla kapłanów i szafarzy. Kapłan kładzie na niej hostię, którą ukazuje wiernym w czasie konsekracji.

Patena głęboka – używana zamiast pateny kielichowej, gdy zachodzi potrzeba konsekracji komunikantów dla wiernych. Wtedy oprócz hostii dla kapłanów umieszcza się w niej także mniejsze komunikanty dla wszystkich uczestników liturgii, co jest symbolem przypominającym, że cały Lud Boży spożywa z jednego chleba.

Patena komunijna – trzymana przez ministranta pod brodą wiernego przyjmującego Komunię św., by spadały na nią cząstki Ciała Pańskiego. Najczęściej jest to płaski talerzyk wyposażony w uchwyt.

Puszka (cyborium) – to naczynie służące do konsekrowania i przechowywania konsekrowanych małych hostii poza Mszą św. w tabernakulum. Przypomina kształtem kielich, ale jest od niego większa i posiada specjalne zamknięcie. Od początku istnienia Kościoła troszczono się o godne przechowywanie konsekrowanego chleba. W pierwszych wiekach z powodu prześladowań chrześcijanie zabierali do swoich domów Eucharystię dla chorych. W trosce o godne przechowywanie świętych postaci czynili to, używając specjalnego płótna lub naczyń z kości słoniowej, drzewa, metalu. Nazywano je „capsami”. Później także w kościołach zaczęto przechowywać Komunię w odpowiednich capsach, umieszczanych pod specjalną osłoną nad ołtarzem. Osłonę tę nazywano „cyborium” (łac. *cibus* – „pokarm”). Z czasem naczynie zaczęto ustawiać na postumencie. Przyjęto formę kielicha z nakryciem, zachowując nadal nazwę cyborium, czyli puszka. Zmniejszono rozmiary

tego naczynia, ale jego przeznaczenie jest wciąż takie samo. Od roku 1614 puszka w tabernakulum powinna być okryta welonem (sukienką) w kolorze białym lub złotym, który może być ozdobiony eucharystycznymi symbolami.

Kustodia (łac. *custodia* – „nadzór, straż”) – metalowe naczynie w kształcie puszki, czasami w kształcie domu, w którym przechowywana jest w tabernakulum konsekrowana Hostia, przeznaczona do wystawienia w monstrancji. Kustodia powinna być wykonana z trwałych i szlachetnych materiałów oraz połączona przynajmniej w miejscu, w którym styka się z Najświętszym Sakramentem.

Monstrancja (łac. *monstrare* – „pokazywać”) – najbardziej okazałe naczynie liturgiczne, do którego kapłan wkłada Ciało Chrystusa pod postacią hostii na czas wystawienia, adoracji, błogosławieństwa. Używane także podczas procesji eucharystycznych. Jej powstanie wiąże się z ustanowieniem święta Bożego Ciała w 1264 r. Monstrancja składa się ze stopy, trzonu z nodusem ułatwiającym trzymanie oraz repozytorium – małego okienka na hostię z melchizedekiem. Najczęściej zwieńczona jest krzyżem. Początkowo miała kształt wieży lub fasady kościelnej. Od czasów baroku przypomina słońce z promieniami. Może też mieć formę krzyża, krzaka, róży lub serca. Ze względu na przeznaczenie monstrancje wykonuje się ze szlachetnego metalu, często z mosiądzu, a następnie zdobi bądź graweruje. Ich elementy zostają pokryte czystym złotem lub srebrem najwyższej próby. Mogą także być całe wykonywane ze złota i zdobione bogatą ornamentyką, tematycznie nawiązującą do Eucharystii i podkreślającą chwałę Boga.

Melchizedek – część składowa monstrancji – mały uchwyt w kształcie półksiężyca, który przytrzymuje w okienku monstrancji wystawioną Hostię.

Ampułki – to szklane lub metalowe małe naczynia. W szklanych przezroczystych ampułkach ustawionych na tacce ministrant podaje podczas Mszy św. przeznaczone do konsekracji wino oraz wodę. Ampulek używa się również do puryfikacji kielicha, puszek i pateny po zakończeniu udzielania Komunii św. Natomiast metalowe ampułki służą do przechowywania i przenoszenia olejów świętych, potrzebnych do udzielania sakramentu namaszczenia chorych, a także chrztu i bierzmowania, święceń kapłańskich i biskupich oraz do konsekracji ołtarza.

Vasculum – to naczynie wykonane zazwyczaj z metalu lub szkła, stojące obok tabernakulum. Stosunkowo niewielkich rozmiarów, proste, niezdobione. Kapłan po skończonym komunikowaniu może w nim oczyścić palce z okruszków hostii. Umieszcza się w nim drobne

okruszki i hostie, które upadły na posadzkę, aby rozpuściły się w znajdującej się w nim wodzie.

*

Monstrancję, kielich i patenę poddaje się konsekracji – specjalnemu poświęceniu. Kapłan odmawia modlitwę ofiarującą je Panu Bogu. Dopiero po konsekracji mogą mieć styczność z Ciałem i Krwią Pana Jezusa. Od tego momentu są przeznaczone tylko i wyłącznie do przenoszenia, przechowywania i ukazywania Najświętszego Sakramentu. Stają się „własnością” Boga – dlatego są wykonywane ze szlachetnych materiałów i otaczane szacunkiem. Ponieważ mają styczność z postaciami eucharystycznymi Jezusa, należy dbać o utrzymanie ich w czystości. Służy temu puryfikacja, czyli czyszczenie naczyń mszalnych. Za każdym razem musi być wykonana dokładnie i starannie, ponieważ przemiana eucharystyczna jest trwała. W każdym okruszku z hostii pozostałym na patenie i w każdej kropli wina pozostałej na ściankach kielicha jest obecny żywy i prawdziwy Chrystus. Do czyszczenia naczyń mszalnych używa się puryfikaterza oraz wody lub wody i wina. Puryfikacji dokonuje się z boku ołtarza lub na kredensie, czyli małym stoliku, który znajduje się blisko ołtarza, a na którym trzyma się sprzęty potrzebne w czasie sprawowania Mszy św. Może to uczynić kapłan, diakon lub akolita.



James Chan (Wikimedia Commons)

Księgi liturgiczne

Używane podczas sprawowania liturgii księgi zawierają przepisy obrzędów Kościoła i teksty modlitw. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie było ustalonego jednego rytu liturgii. Sprawowanie Mszy św.,

oprócz konsekracji, opierało się na improwizacji. Od IV w. niektóre modlitwy zaczęto spisywać na oddzielnych kartach, złączonych później w sakramentarze – księgi przeznaczone do sprawowania Eucharystii i innych sakramentów. Następnie łączono istniejące pojedyncze księgi w pewną całość. W ostateczności powstał *Mszał rzymski*. Około X w. ukształtował się pontyfikał, a w wieku XII – brewiarz. W drugiej połowie XVI w. ujednolicono liturgię w całym Kościele. Obecne księgi liturgiczne muszą być zgodne z postulatami II Soboru Watykańskiego wymienionymi w *Dekrecie o wydawaniu ksiąg liturgicznych* z 1966 r. i opierać się na „wydaniu typicznym” (wzorzec wydany przez Stolicę Apostolską). Ich wydawanie jest zastrzeżone dla władz kościelnych. Tłumaczenie z wydania typicznego na język ojczysty musi zaakceptować konferencja biskupów i zatwierdzić Stolica Święta. Kościół bardzo troszczy się, by księgi liturgiczne były zgodne z wiarą i poprawne pod względem obrzędowym, by jak najbardziej przyczyniały się do rozwoju duchowości.

Brewiarz – zawiera teksty i przepisy odnoszące się do publicznych modlitw Kościoła. Składa się z czterech tomów. Obejmują one kolejno: I. Adwent i Boże Narodzenie, II. Wielki Post i Wielkanoc, III i IV – czas w ciągu roku oraz tom dodatkowy, przeznaczony na wakacje, a zawierający teksty wyjęte z tomu III i IV.

Mszał rzymski – służy kapłanowi do odprawiania

Eucharystii. To największa księga liturgiczna, zawierająca przepisy dotyczące sprawowania Mszy św. oraz teksty jej stałych i zmiennych części. Podzielona jest na msze okresów liturgicznych: Adwentu, Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu, Wielkanocy i czasu zwykłego, a także msze własne o świętych, msze wspólne, msze obrzędowe, msze w różnych potrzebach, msze wotywnie, msze za zmarłych. Między mszami okresów liturgicznych a mszami własnymi o świętych zostały umieszczone części stałe – wspólne dla wszystkich mszy św. *Mszał* posiada kilka wstąpek, pozwalających szybko odnaleźć teksty przeznaczone na dany dzień. Część tekstu jest w kolorze

czzerwonym – tzw. rubryki (zawierają komentarze lub wskazówki tylko dla celebransów, które nie są odczytywane podczas Mszy św.). W kolorze czarnym są tzw. nigryki, czyli teksty formularzy mszalnych, prefacji, modlitw itp., czytane lub śpiewane podczas sprawowania Eucharystii.

Lekcjonarz (łac. *lectio* – „czytanie”) – jest to księga liturgiczna zawierająca czytania biblijne na poszczególne dni całego roku kościelnego. Obejmuje siedem tomów. Czytania na niedziele ułożone są w lekcjonarzu w cyklu A-B-C (te same czytania powtarzają się co trzy lata). W powszednie dni tygodnia fragmenty Biblii są czytane w cyklu I-II (powtarzają się co dwa lata).

Księga modlitw powszechnych – są w niej schematy modlitw wiernych i gotowe zestawy tych modlitw na cały rok liturgiczny.

Pontyfikat – zawiera modlitwy i przepisy dotyczące sakramentów i sakramentaliów sprawowanych zasadniczo przez biskupa. Obejmuje: (1) obrzędy bierzmowania; (2) obrzędy święceń biskupa, diakonów i prezbiterów; (3) obrzędy wprowadzenia w posługę lektora i akolity; (4) obrzędy błogosławienia opata i ksieni; (5) obrzędy błogosławieństwa oleju chrztu, namaszczenia chorych i krzyżma używanego w czasie bierzmowania; (6) obrzędy dedykacji kościoła; (7) obrzędy ustanowienia nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii.

Rytuał rzymski – to księga z modlitwami i przepisami, które odnoszą się do sprawowania sakramentaliów i sakramentów w Kościele powszechnym. Obejmuje: (1) obrzędy chrztu dzieci; (2) obrzędy wtajemniczenia chrześcijańskiego dorosłych (chrztu, bierzmowania i pierwszej komunii dorosłych); (3) obrzędy pokuty; (4) obrzędy Komunii św. i kultu Eucharystii poza Mszą św.; (5) obrzędy sakramentu małżeństwa; (6) obrzędy sakramentu chorych; (7) obrzędy profesji zakonnej; (8) obrzędy konsekracji dziewic; (9) obrzędy pogrzebu; (10) obrzędy egzorcyzmów; (11) obrzędy koronacji obrazów Najświętszej Maryi Panny; (12) księgę

błogosławieństw. Istnieją również rytuały dla poszczególnych krajów czy diecezji uwzględniające zwyczaje miejscowe.

Księgi zawierające śpiewy liturgiczne – zawierają melodie i śpiewy zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

*

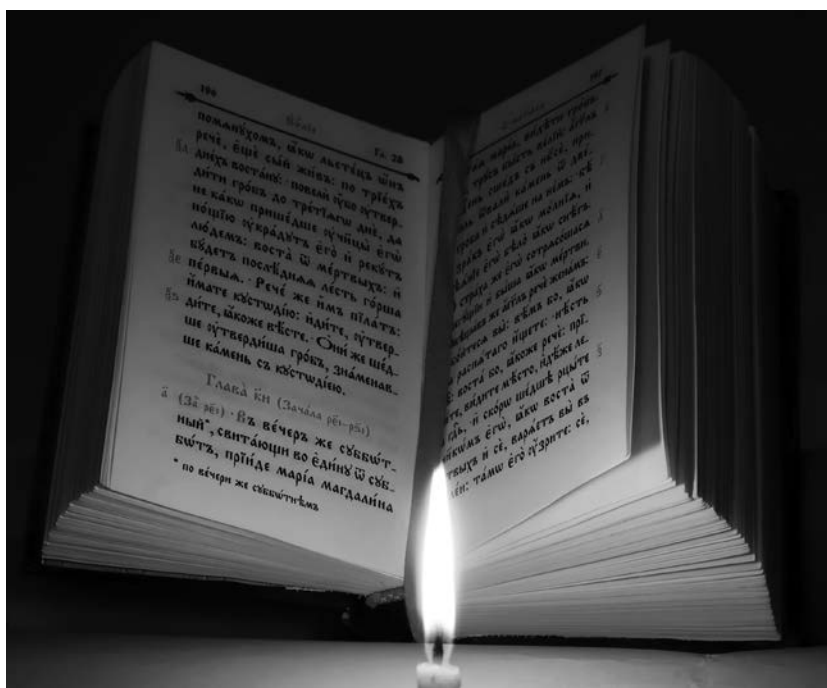
Dokumenty liturgiczne podkreślają konieczność dbania o księgi liturgiczne, gdyż są one symbolami i znakami rzeczywistości Bożej. Księgi czytań przeznaczone do sprawowania liturgii powinny odróżniać się od innych ksiąg, będących np. pomocą pastoralną czy służących wiernym do przygotowywania czytań lub do osobistego rozważania.

Szaty liturgiczne

Ozdobne szaty noszone w czasie Mszy św. oraz nabożeństw przez kapłanów podkreślają odniesienie sprawowanych przez nich czynności do świata pozaziemskiego. Podkreślają godność kapłana nie jako indywidualnego człowieka, ale jako osoby, przez którą w czasie sprawowania liturgii działa Chrystus. Wyrażają jego posłannictwo. Sam kapłan, nakładając szaty, odmawia modlitwy przypominające mu cnoty i obowiązki, jakie powinien realizować, aby godnie składać Bogu Najświętszą Ofiarę. Każda z nich symbolizuje związek z Chrystusem Panem i Jego krzyżową ofiarą.

Humerał (łac. *humerus* – „ramię”) – kawałek lnianego płótna w kształcie czworokąta. Wywodzi się z chusty noszonej w starożytności na ramionach przez osoby z wyższych warstw społecznych. Kapłan okrywa nim swą głowę, a następnie kładzie na ramiona, okrywając szyję, i zawiązuje wokół pasa przyszytymi do humerału tasiemkami. Wypowiada przy tym modlitwę: „Włóż, Panie, na głowę moją przyłbicę zbawienia dla odparcia wszelkich napaści szatańskich”. Humerał jest symbolem hełmu zbawienia, oznacza czystość spojrzenia, myśli, odcięcie się od roztargnień.

Alba (łac. *alba vestis* – „biała szata”) – jest białą, długą szatą z szerokimi rękawami, sięgającą aż do kostek. Tradycyjnie sporządzano ją z lnu, obecnie także z innych, szlachetnych tkanin. W starożytności nakładał ją i nosił przez tydzień nowo ochrzczony jako znak nowego człowieka, którym stał się przez sakrament chrztu. Od VI w. nosili ją już tylko duchowni, a od wieku X używano jej w Kościele jedynie do liturgii. Obecnie albę nakłada kapłan, diakon, nadzwyczajny szafarz Eucharystii.



Domena publiczna (Wikimedia Commons)



Domena publiczna (Wikimedia Commons)

stii i lektor, przewijając ją sznurem (*cingulum*). Często jest to także strój dzieci pierwszokomunijnych. Alba wyraża czystość serca. Nakładając ją, kapłan odmawia modlitwę: „Wybiel mnie, Panie, i oczyść serce moje, abym obmyty we krwi Baranka, cieszył się radością na wieki”. W stroju kapłana alba ma zakrywać wszystko, co ludzkie, aby w sprawującym liturgię można było dostrzec Chrystusa. Według tradycji alba przypomina szatę, w którą Herod kazał przyodziać Jezusa na pośmiewisko.

Cingulum (łac. *cingere* – „opasywać, pas”) – jest grubym sznurem, zakończonym frędzlami na obu

końcach, którym przepasuje się albę, gdy jest za szeroka i za długa. W stroju kapłana cingulum mocuje do pasa końce stuły zakładanej na szyję. Sznur ten najczęściej jest w kolorze białym, ale może być też koloru szat liturgicznych: fioletowy, czerwony, zielony. Pasa zazwyczaj używają wszystkie osoby nosząca w czasie liturgii albę, ale przy odpowiednim kroju alby nie jest to obowiązkowe. Tak jak wszystkie pozostałe elementy stroju liturgicznego, zawsze musi być czysty, a także starannie zawiązany. Przepasanie się cingulum jest znakiem pracy w służbie Bogu oraz symbolizuje powściągliwość, umartwienie ciała oraz czujność. Przypomina o tym modlitwa: „Przepasz mnie, Panie, sznurem czystości i zgaś w sercu moim ogień wszelkiej pożądliwości, abym we wstrzeźliwości i czystości serca mógł Ci coraz lepiej służyć”.

Stuła (łac. *stola* – „długa szata”) – szeroka, długa wstęga, rozszerzana na obu końcach. Uszyta z tego samego materiału co ornat. Może być zdobiona, upiększona haftem, nićmi w złotym kolorze. Posiada trzy krzyże. Po jednym na końcach i jeden w miejscu nałożenia na szyję. Pocałunek krzyża umieszczonego pośrodku wyraża szacunek i bojaźń Bożą, podobnie jak modlitwa towarzysząca nałożeniu stuły: „Zwróć mi, Panie, szatę nieśmiertelności, którą utraciłem przez upadek pierwszego naszego rodzica; a iż nie-

godny zbliżam się do Twych tajemnic świętych, niech jednak zastuję na radość wiekiustą”. W liturgii stuła symbolizuje godność, dostojeństwo i władzę urzędu kapłańskiego. Na co dzień może ją nosić papież, posiadający pełnię władzy w Kościele. Pozostali duchowni tylko jako szatę liturgiczną (biskup i kapłan przewieszoną przez kark, a diakon – przez lewe ramię), gdy występują jako szafarze łask Bożych. Kolor stuły jest uzależniony od obchodzonego czasu liturgicznego albo od rodzaju celebrowanego obrzędu. Na przykład podczas pogrzebu używa się stuły fioletowej. Stuła jest znakiem belki krzyża niesionej przez Chrystusa i wyrazem Jego duchowej obecności w czynnościach liturgicznych sprawowanych przez osoby, które przyjęły sakramentalne święcenia.

Ornat (łac. *ornatus* – „ubiór ozdobiony, wspaniały”) - wierzchnia szata liturgiczna zakładana przez celebransa do Mszy św. oraz bezpośrednio z nią połączonych czynności liturgicznych. Współcześnie używane ornaty wykonuje się z jednego płata materiału z otworem na głowę pośrodku. Są obszerne, luźno opadające do przodu i do tyłu oraz na boki, często z ozdobnym kapturem, ale bez przesadnych zdobień. Ornat w połączeniu z alba symbolizują przyobleczenie się w Chrystusa, dlatego ich wygląd powinien być prosty i delikatnie zdobiony. Modlitwa przy nakładaniu: „Panie, któryś rzekł: «Jarzmo moje jest słodkie, a brzemień lekkie», spraw, abym je tak nosić umiał, iżbym zastąpił na łaskę Twoją”.

Kapa – długa peleryna, sięgająca stóp, zarzucana na ramiona i zapinana klamrą pod szyją, używana w czasie nabożeństw, procesji, liturgii godzin, udzielania chrztu św. poza Mszą św. Kapa nie ma powszechnie przyjętej symboliki.

Komża (łac. *comisia* – „koszula”) – to jakby skrócona alba. Powinna być uszyta z białego płótna, luźna, z długimi szerokimi rękawami, sięgająca poniżej kolan, z wycięciem pod szyją, bez koronek. Tak jak alba, którą zastępuje, oznacza czystość duszy. W liturgii zakładają ją osoby duchowne przy udzielaniu Komunii św., sakramentu chrztu, pokuty, w czasie procesji, nabożeństw, głoszenia homilii i kazań, a także klerycy i mężczyźni pomagający w wykonywaniu czynności liturgicznych. Komża razem z „sutanką” i kapturkiem jest strojem ministrantów.

Kolorystyka

Szaty liturgiczne mają swoją symbolikę nie tylko w odniesieniu do formy i przeznaczenia, ale również koloru. Ich barwy na poszczególne czasy liturgiczne, uroczystości i święta nie są przypadkowe.

Biały – kolor ten zawsze symbolizował Chrystusa, światło, radość, niewinność i świętych. Używa się go w czasie liturgicznym o charakterze radosnym: w okresie wielkanocnym, Narodzenia Pańskiego, w święta i wspomnienia Pana Jezusa (z wyjątkiem tych, które dotyczą męki), w uroczystości, święta i wspomnienia Najświętszej Maryi Panny, świętych aniołów i świętych niebędących męczennikami.

Czerwony – znak miłości i godności królewskiej oraz kolor ognia i krwi. Szat tego koloru używa się w uroczystości Zesłania Ducha Świętego (języki ognia), Niedzielę Palmową (godność królewska Jezusa), w Wielki Piątek, w główne święta apostołów oraz świętych męczenników (krew).

Zielony – symbol nadziei na zbawienie wieczne, odrodzenia i sprawiedliwości. Szat tego koloru używa się w niedziele i dni powszednie liturgii okresu zwykłego.

Fioletowy – oznacza pokutę, skruchę, powagę, umartwienie, oczekiwanie natchnione nadzieją. Używa się tego koloru w Adwencie i Wielkim Poście. Stosuje się go również w liturgii żałobnej zamiast koloru czarnego.

*

W zakrystii można także zobaczyć ornat w kolorze różowym, ale kapłan zakłada go tylko dwa razy w roku – w III niedzielę Adwentu oraz w IV niedzielę Wielkiego Postu.

Niezależnie od koloru szat liturgicznych welon przykrywający kielich mszalny może być zawsze biały, choć zazwyczaj jest w kolorze ornatu.

* * *

Troska o paramenty liturgiczne, ich wygląd, odnawianie zniszczonych lub wymiana na nowe nie są wyrazem przepychu i bogactwa parafii, lecz szacunku wiernych względem Boga. W czasie Mszy św. Jezus ofiaruje się za nas, tak samo jak na krzyżu. W liturgii Bóg uświęca nas wszystkich razem i każdego z osobna swoimi łaskami. W liturgii wszyscy razem uwielbiamy Boga. Zawsze w oddawaniu czci Bogu najważniejsze będzie duchowe przygotowanie. Ale jeśli w domu przyjęcie dla naszych gości przygotowujemy z największą starannością, to o ile bardziej od ludzi Bóg – nasz Stwórca i Zbawca – zasługuje na szczególne przygotowanie Ucztę Eucharystycznej?

Małgorzata Stoszko

Literatura:

T. Sinka, *Liturgika*, Kraków 1994.
www.niedziela.pl
www.opoka.org.pl
www.przewodnik-katolicki.pl

PROCESJE WE MSZY ŚW.

Człowiek wierzący ma świadomość, że jego życie jest wędrówką. Wędrówka ta ma początek – czyli narodziny, wyznaczoną drogę – czyli każdy kolejny dzień i cel ostateczny – czyli spotkanie z Bogiem. W tej drodze nikt z nas nie jest sam, lecz kroczy ku niebu razem z całą wspólnotą Kościoła pod niewidzialnym przewodnictwem Chrystusa. Symbolem tego nieustającego pielgrzymowania Ludu Bożego są w liturgii procesje. Mogą mieć one różny charakter: błagalny (o odpowiednią pogodę); żałobny (pogrzeb); radosny (zawarcie sakramentu małżeństwa, prymicje). Zawsze muszą przebiegać w ustalonym porządku, według określonego planu, i zdążać do wcześniej wyznaczonego celu. Samo słowo „procesja” najczęściej kojarzy się tylko z procesjami teoforycznymi, w których kapłan niesie Najświętszy Sakrament w monstrancji – z procesją Bożego Ciała, procesją po sumie odpustowej, procesją rezurekcyjną. Pojawiły się one w Kościele dopiero w XIV w. i odbywają się tylko kilka razy w roku. O wiele wcześniej, bo od IV w., zaczęto wprowadzać do

liturgii procesje mszalne. Jest ich bardzo dużo. Są one związane z obchodzeniem wydarzeń z życia Chrystusa (np. święto Ofiarowania Pańskiego, Niedziela Palmowa, noc Zmartwychwstania Pańskiego). Uzupełniają niektóre obrzędy liturgiczne (droga krzyżowa, procesja z krzyżmem i olejem chorych, procesja z kandydatami do chrztu, z kandydatami do małżeństwa, w czasie ingressu biskupa, w czasie Mszy św. prymicyjnej, żałobna, przed poświęceniem kościoła lub kaplicy). Trzy rodzaje procesji, związane z obrzędami Eucharystii, odbywają się na każdej Mszy św.: procesja wejścia, procesja z darami i procesja komunijna.

Procesja na wejście

W starożytności zakrystie budowano obok głównego wejścia do świątyni. Celebrans (kapłan, biskup lub papież) wraz z asystą przechodzili z zakrystii do ołtarza przez całą długość kościoła. Odbywało się to w uroczystej procesji. Obrzęd ten wprowadzono na wzór zwyczajów dworskich. Zwykle cesarz i inne osoby pełniące

odpowiedzialne zadania w państwie na różne oficjalne zebrania wchodzili w uroczystym orszaku.

Początkowo tylko Msze z udziałem papieża rozpoczynały się od uroczystej procesji. Wierni zgromadzeni w kościele wstawali i w pozycji stojącej wyrażali gotowość włączenia się w sprawowanie Eucharystii, okazywali szacunek papieżowi, który jest znakiem obecności Chrystusa. Z czasem procesja na wejście weszła na stałe do obrzędów wstępnych każdej Mszy św. Oznacza ona uwielbienie i cześć dla Pana Jezusa, który przychodzi do swojego ludu i swojej świątyni. Zgromadzeni w kościele ludzie, przyjmując postawę stojącą, przede wszystkim witają samego Chrystusa i wyrażają Mu wdzięczność za dar zaproszenia na ucztę eucharystyczną. Okazują również szacunek kapłanowi sprawującemu Mszę św., ponieważ w czasie celebracji jest on widzialnym znakiem Jezusa.

Obecnie przebieg procesji na wejście zależy od lokalizacji zakrystii (zazwyczaj jest ona tuż obok nawy głównej) oraz od okoliczności sprawowania Eucharystii. Może to być:

1. Uroczysta procesja wejścia ze śpiewem (w ważne uroczystości i święta). Jej ukształtowanie jest symboliczne. Kapłan i posługujący, ubrani w szaty liturgiczne, idą do ołtarza w określonym porządku:

- ministranci niosący kadzielnicę oraz łódkę z ziarnami kadzidła dosypywanymi przez kapłana podczas liturgii (celebrans przed wyruszeniem procesji nakłada kadzidło do kadzielnicy i błogosławi w milczeniu znakiem krzyża; kadzidło ma przypominać, że kościół powinien napełnić się naszą modlitwą i ofiarną miłością, wznoszącą się do Boga jak dym);

- ministranci niosący zapalone świece, a pomiędzy nimi akolita albo inny ministrant z krzyżem (krzyż jest znakiem Chrystusa – uświadamia nam, że mamy Go naśladować w miłości; płonące świece symbolizują Jezusa – Światłość świata);

- akolici oraz inni ministranci;

- lektor, który może nieść nieco uniesiony ku górze Ewangeliarz (nie lekcjonarz – ewangeliarz zawiera tylko fragmenty Ewangelii);

- kapłani współcelebrujący,

- kapłan celebrujący.

2. Procesja, której towarzyszy śpiew. Taka, jaką znamy z niedzielnych Mszy św. Kapłan w asyście ministrantów i lektorów przechodzi z zakrystii do ołtarza.



Marie-Lan Nguyen (Wikimedia Commons)

3. Procesja wejścia bez śpiewu odbywa się na mszach św. w dzień powszedni, gdy w kościele jest bardzo mało wiernych. *Ogólne wprowadzenie do „Mszału rzymskiego”* zaleca: „Jeśli na wejście nie wykonuje się śpiewu, antyfonę podaną w mszale recytują wierni lub niektórzy z nich, albo lektor. W przeciwnym razie odmawia ją sam kapłan, który może ją także przystosować, ujmując w formie wstępnej zachęty”.

Procesja z darami

W czasach, gdy Eucharystia była sprawowana w domach prywatnych, złożenie darów nie miało symbolicznego znaczenia. Wynikało z wewnętrznej potrzeby realizowania przykazania miłości Boga i bliźniego. Wierni przynosili chleb i wino, winogrona, oliwę, воск, sery, mleko, masło, miód, kwiaty, jarzyny, owoce, ptaki, zwierzęta, czasem – w wielkie święta – cenne przedmioty przeznaczone do sprawowania liturgii (kielichy i pateny). Część darów była przeznaczana do sprawowania Najświętszej Ofiary, pozostałe przekazywano dla chrześcijan i pogan potrzebujących konkretnej pomocy. Od IV w. forma składania tych wszystkich darów różniła się w zależności od lokalnych zwyczajów: w niektórych kościołach były odbierane przez celebransa liturgii, w innych wierni składali je przed Mszą, ale stopniowo zaczynała się krystalizować tradycja niesienia ich do ołtarza w specjalnej procesji. Natomiast zwyczaj składania pieniędzy, ze względów praktycznych, przyjął się w XI w. i pozostał do naszych czasów. Pieniądze zbierane na tacę służą na utrzymanie kościoła, opłaty za energię elektryczną i ogrzewanie, na zakup rzeczy potrzebnych do sprawowania Mszy św.,

w tym hostii, komunikantów, wina i świec. Niekiedy składki niedzielne są przeznaczane na potrzeby seminarium, misje czy też dla ludzi będących w potrzebie.

Procesja z darami należy do obrzędów przygotowania darów i odbywa się na początku liturgii eucharystycznej. Jeżeli jest to uroczysta procesja, uczestniczą w niej wierni świeccy, niosąc w kolejności: (1) chleb, wino i wodę; (2) dary dla kościoła; (3) dary dla ubogich i potrzebujących.

1. Chleb, wino i woda to najważniejsze dary, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa. Składane na ołtarzu, są także symbolem wszystkiego, co zgromadzeni na Eucharystię przynoszą i oddają Bogu jako ofiarę duchową. Chleb jest znakiem ofiarowania ciężkiej pracy człowieka, ponieważ potrzeba mozolnej pracy wielu osób, zanim trafi na nasze stoły. Wino to symbol radości, ale i cierpienia – aby powstało, winogrona muszą zostać zmiażdżone. Przynosimy Bogu w darze całe nasze życie.

2. Dary dla Kościoła to wszystkie przedmioty przeznaczone do sprawowania liturgii lub na wyposażenie świątyni (najczęściej są to świece, które będą używane w kolejnych mszach św.; w czasie procesji nie mogą być zapalone – są darem na ołtarz). Może to być także ornat, obraz, lekcjonarz, alby, komże dla ministrantów itp.

3. Darami dla ubogich i potrzebujących mogą być np.: skarbonki z jałmużną wielkopostną, ubrania, żywność, opał na zimę, zabawki dla dzieci. Zazwyczaj niesiony jest „symboliczny” dar zebranej pomocy – jedno ubranie, a nie kilka pudeł, kosz z jedzeniem, a nie cały kontener.

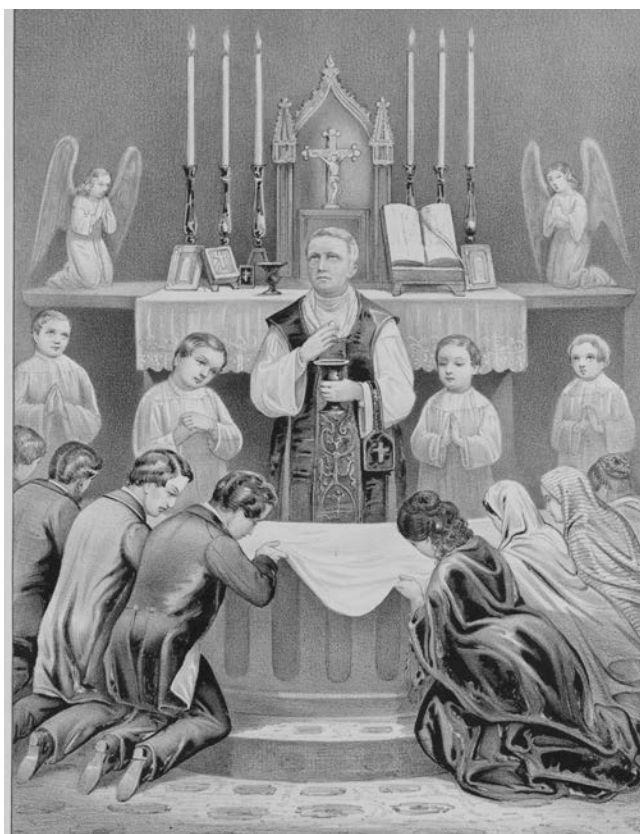
Jednym z elementów przygotowania darów jest zbiórka na tacę. Pieniądze są owocem naszej pracy. Dzielimy się ich częścią ze wspólnotą Kościoła, do której należymy i o którą powinniśmy się troszczyć. Koszyk z zebranymi ofiarami powinien być przyniesiony w procesji z darami i położony w pobliżu ołtarza.

Na co dzień widzimy prostą procesję z darami. Ministranci przynoszą do ołtarza chleb, wino i wodę. Zbierana jest ofiara na tacę. Symbolika i znaczenie są takie same jak przed wiekami – oddajemy te dary Panu Bogu, mamy je składać ze względu na miłość Boga i bliźniego.

Procesja komunijna

W czasach, gdy Eucharystia była sprawowana w domach prywatnych, mała wspólnota chrześcijan zbierała się wokół jednego stołu, który stawał się ołtarzem. Podczas Komunii św. wierni starali się jak najbardziej naśladować przebieg ostatniej wieczerzy. Pozostawali na swoich miejscach przy ołtarzu i spożywali najpierw Ciało Chrystusa, a potem Jego Krew. Podobnie jak w wielu innych obrzędach, zmiany

w sposobie przyjmowania Najświętszego Sakramentu zaczęły następować po wybudowaniu świątyni chrześcijańskich w IV w. Wtedy ustalili się zwyczaj procesyjnego podchodzenia wiernych do ołtarza. W postawie stojącej, na otwartą dłoń przyjmowali Komunię św. pod obiema postaciami. Ciało i Krew Chrystusa należało spożyć przy ołtarzu, w obecności szafarza. Najczęściej cytowanym świadectwem ówczesnych zwyczajów jest katecheza św. Cyryla Jerozolimskiego: „Pójdź dalej. Nie wyciągaj przy tym płasko ręki i nie rozłączaj palców. Podstaw dłoń lewą pod prawą, niby tron, gdyż masz przyjąć Króla. Do wklęskiej ręki przyjmij Ciało Chrystusa i powiedz: «Amen». Uświęć też ostrożnie oczy swoje przez zetknięcie ich ze świętym Ciałem, bacząc, byś zeń nic nie uronił. To bowiem, co by spadło na ziemię, byłoby utratą, jakby części twych członków. Bo czyż nie niósłbyś złotych ziarenek z największą uwagą, by ci żadne nie zginęło i byś nie poniósł szkody? Tym bardziej zatem winienesz uważać, żebyś nawet okruszyny nie zgubił z tego, co jest o wiele droższe od złota i innych szlachetnych kamieni. A kiedy już spożyłeś Ciało Chrystusowe, przystąp do kielicha Krwi. Nie wyciągaj tu ręk, lecz skłoń się ze czią, mówiąc w hołdzie: «Amen». Uświęć się przez to przyjęcie Krwi Chrystusowej. Kiedy twe wargi są jeszcze wilgotne, dotknij ich rękami i uświęć nimi oczy, czoło i inne zmysły. Następnie zatrzymaj się na modlitwie, dziękując Bogu za to, że tak wielkimi zaszczycił cię tajemnicami” (cyt. za: opoka.org.pl).



Domena publiczna (Wikimedia Commons)

W opisie tym widzimy wielkie umiłowanie i cześć dla Najświętszego Sakramentu.

Od wieku IX zaczyna zanikać zwyczaj przyjmowania Komunii św. w postawie stojącej i na rękę. Nie oznacza to, że uznano taki sposób za niegodny. Stopniowe wprowadzanie udzielania Eucharystii do ust i w postawie klęczącej następowało z wielu powodów. Między innymi chodziło o herezje dotyczące prawdy wiary w Jezusa – prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. W obronie tego dogmatu zaczęto bardziej podkreślać Bóstwo Jezusa. Eucharystia, jako święte Ciało Boga, budziła lęk. Ludzie bali się ją przyjmować, nie uważali się za dostatecznie godnych. Wierni na Mszy św. skupiali się na adorowaniu Najświętszego Sakramentu. „Oglądanie Hostii”, procesje eucharystyczne, komunia duchowa „zastępowały” przyjmowanie Ciała i Krwi Jezusa. Z kolei w nowo nawróconych narodach germańskich, frankońskich i słowiańskich pobożność i moralność chrześcijańska były początkowo tylko powierzchowne. Powszechnie uwidaczniał się brak właściwego rozumienia obrzędów Mszy św. i istoty Komunii św. Pojawiały się więc coraz bardziej rygorystyczne warunki przyjmowania Najświętszego Sakramentu. I tak oto, wprowadzana w dobrej wierze pobożność eucharystyczna, polegającej głównie na adoracji – oglądaniu – spowodowała, że Komunia św. została odłączona od Mszy św. Zaprzeszono procesje komunijnych, ponieważ wierni przyjmowali Komunię bardzo rzadko, zazwyczaj przed Mszą św. lub po niej.

W drugiej połowie XX w. II Sobór Watykański, czerpiąc z bogactwa dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa, zreformował całą liturgię. Pozwolił Konferencji Episkopatu poszczególnych krajów decydować o przyjmowaniu Komunii św. w postawie klęczącej lub stojącej. Konferencja Episkopatu Polski zezwoliła na przyjmowanie Komunii w postawie klęczącej i w postawie stojącej. Jednak jeśli jest udzielana w postawie stojącej, powinna mieć formę procesji komunijnej. Wierni powinni kolejno podchodzić z należytą powagą i szacunkiem do szafarza.

Posoborowa odnowa pogłębiła dojrzałość liturgiczną. Przypomniano, że Mszę św. celebruje nie tylko kapłan, ale cały Lud Boży na mocy powszechnego kapłaństwa. Wierni świeccy nie są tylko obserwatorami i mają brać czynny udział w ofierze Chrystusa. Część funkcji w zgromadzeniu liturgicznym powierzono ludziom świeckim. Umożliwiono powrót do niektórych praktyk i zwyczajów religijnych pierwszych chrześcijan, m.in. do zwyczaju przyjmowania Komunii na rękę. Możliwość taką przywróciła instrukcja Kongregacji Kultu Bożego *Memoriale Domini* w 1969 r. (uzależniła ją od zgody Konferencji Episkopatu). W Polsce Konferencja Episkopatu opowiedziała się za podawaniem Komunii do ust, ale

w dokumentach II Synodu Plenarnego z 1999 r., zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską w roku 2001, czytamy: „Synod Plenarny potwierdza i wyraża szacunek dla zwyczaju przyjmowania Komunii św. do ust w postawie zarówno klęczącej, jak i stojącej, nie wykluczając jednak innych form przyjmowania Komunii św., z zachowaniem najwyższej czci dla Eucharystii”. Stanowisko to Konferencja Episkopatu potwierdziła na swoim posiedzeniu plenarnym w dniach 8-9 marca 2005 r. i przypomniała w komunikacie Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP z 3 października 2020 r.

Co jest najważniejsze w procesji komunijnej? Jak przyjmować godnie Komunię św.? Odpowiedź można znaleźć w słowach kard. Josepha Ratzingera, niegdyś prefekta Kongregacji Nauki Wiary, obecnie emerytowanego papieża Benedykta XVI: „Naprzód trzeba powiedzieć, że obydwa sposoby są dopuszczalne. Może ktoś zapytać: czy tolerancja jest tu na miejscu? Otóż wiemy, że aż do IX w. Komunię św. przyjmowano na stojąco, do ręki, co nie znaczy, że tak miało pozostać na wieki. Albowiem piękno i wielkość Kościoła polega na tym, że rośnie, dojrzewa i Tajemnicę pojmuje coraz to głębiej. W tym sensie nowe formy, powstające po IX w., mają jako wyraz czci dla Najświętszego Sakramentu swoje pełne uzasadnienie. Z drugiej strony musimy jednak powiedzieć, że jest rzeczą niemożliwą, aby Kościół do IX w., więc przez 900 lat, przyjmował Eucharystię niegodnie. Czytając teksty ojców Kościoła, widzimy, z jaką czcią i gorącością ducha przyjmowano Komunię. [...] Wyciągnięta i otwarta ręka staje się znakiem postawy człowieka wobec Chrystusa: człowiek rozwiera przed Nim szeroko swe serce. Zważywszy to wszystko, dochodzimy do przekonania, że jest rzeczą fałszywą spierać się o tę lub ową formę. Nie powinniśmy zapominać, że nie tylko nasze ręce są nieczyste, lecz także nasz język, nasze serce; że językiem grzeszymy często więcej niż rękoma. Największym ryzykiem podjętym przez Boga i równocześnie wyrazem Jego miłosiernej miłości jest to, że nie tylko ręce i język, lecz także i nasze serce może Go dotykać” (cyt. za: vademecumliturgiczne.pl).

Małgorzata Stoszko

Literatura:

- P. Cembrowicz, *Piękno celebracji – procesje mszalne*, liturgia.wiara.pl.
- D. Kwiatkowski, *Procesje podczas liturgii*, opoka.org.pl.
- Ogólne wprowadzenie do „Mszału rzymskiego”*, ordo.pallotyni.pl
- B. Nadolski, *Komunia św. „na rękę”*, opoka.org.pl.
- T. Sinka, *Liturgika*, Kraków 1994.
- Strona internetowa vademecumliturgiczne.pl.

SAKRALNA SZTUKA LITURGICZNA ELEMENTEM WSPÓŁTWORZĄCYM PRZESTRZEŃ SPRAWOWANIA LITURGII

Sakralna sztuka, która jest elementem współtworzącym przestrzeń sprawowania liturgii, wydaje się zagadnieniem oczywistym. Wszyscy przecież znamy z kościołów, kaplic i kapliczek obrazy i rzeźby z wizerunkami przeróżnych świętych i Maryi. Artyści z właściwą sobie wrażliwością tworzyli i tworzą dzieła sztuki przedstawiające Jezusa, a nawet Trójcę Świętą. Zatem jaki jest cel powstania niniejszego artykułu? Dlaczego należy poruszyć ten temat? Otóż zagadnienie owo jest tylko pozornie proste. Zanim w naszych kościołach mogły pojawić się święte postaci, zanim mogły pięknie wybrzmieć pieśni i zagrzmieć organy, potrzeba było wielu wieków dysput teologicznych, trzech soborów powszechnych i sporów w okresie reformacji. Trzeba było wypowiedzi II Soboru Watykańskiego w *Konstytucji o liturgii* oraz nauki papieża. W tym artykule postaram się odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania: Czy można tworzyć obrazy i figury przedstawiające Boga i świętych (z jakim zmagano się tu problemem i czy można otaczać je czcią)? A także: W jaki sposób i w oparciu o jakie zasady należy tworzyć dzieła sztuki, które współtworzą przestrzeń liturgiczną?

Dlaczego należy zacząć od odpowiedzi na pytanie: czy wolno tworzyć obrazy i inne wizerunki Boga oraz świętych? Otóż Biblia wprost tego zakazuje! Można tam bowiem znaleźć następujące słowa: „Pilnie się wystrzegajcie [...] abyście nie postąpili niegodziwie i nie uczynili sobie rzeźby przedstawiającej podobiznę mężczyzny lub kobiety, podobiznę jakiegokolwiek zwierzęcia, które jest na ziemi, podobiznę jakiegokolwiek ptaka, latającego pod niebem, podobiznę czegokolwiek, co pełza po ziemi, podobiznę ryby, która jest w wodach – pod ziemią. Gdy podniesiesz oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc i gwiazdy, i wszystkie zastępy niebios, obywatel nie pozwolił się zwieść, nie oddawał im pokłonu i nie służył” (Pwt 4,15-19). A także: „Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył” (Wj 20,4-5).

Jak zatem wyjaśniono w początkach chrześcijaństwa ów zakaz obrazowania istot żywych, skoro już

w katakumbach można znaleźć freski przedstawiające sceny ze Starego i Nowego Testamentu? Miały one za zadanie pocieszyć prześladowanych chrześcijan (np. przedstawiając Daniela w jaskini lwów), służyły ku przestrodze (jak w obrazie kuszenia Adama i Ewy) czy wychwalały cuda Jezusa i głosiły orędzie zbawienia. Nikt tych wizerunków nie czcił, a ich zadaniem było graficzne wyrażenie treści biblijnych. Ten początkowy artyzm nie wiązał się z odstępstwem od biblijnych zasad. Nie był kultem czy otaczaniem czcią obrazów i rzeźb, a raczej pocieszeniem wspólnoty w obliczu śmierci za wiarę.

Z upływem czasu zaczęto jednak czcić obrazy z wizerunkami Zbawiciela i świętych. U źródeł tej praktyki jest fakt wcielenia Syna Bożego i chrześcijańska interpretacja Prawa Mojżeszowego. Mianowicie skoro sam Bóg uczynił doskonały obraz siebie w swoim Synu, to zakaz obrazowania z Księgi Wyjścia i Powtórzonego Prawa jest nieobowiązujący. Praktyka ta doprowadziła do poważnych sporów, które dziś określa się mianem sporów ikonoklastycznych. Znalazły one swój finał w oficjalnym zdefiniowaniu zasad wiary dotyczących tworzenia obrazów, oddawania im czci i dyscypliny z tym związanej w trzech soborach. Były to: Sobór Nicejski II, Konstantynopolitański IV i Trydencki. One to w sposób znaczący zajęły się kwestią obrazów w Kościele.



Domena publiczna
(Wikimedia Commons)

II Sobór Nicejski uznał, że człowieczeństwo Chrystusa można opisać. Opis ten nie ogranicza się jednak wyłącznie do form literackich, ale dotyczy także form plastycznych. Ponadto – jak poucza – dopuszcza się, aby opowieści ewangeliczne były przedstawione na obrazach, a obrazom tym należy oddawać cześć!

IV Sobór Konstantynopolitański w kwestii przekazu treści teologicznych poprzez obraz idzie o wiele dalej.

Uznaje bowiem, że cześć oddawana Panu Jezusowi, Matce Bożej, aniołom i wszystkim świętym ma być na tym samym poziomie co cześć oddawana Ewangelii i krzyżowi. Jedno i to samo orędzie jest przekazywane za pomocą różnych sposobów – czy to w słowie Bożym, czy to w kolorowych malowidłach. Ponadto jeżeli ktoś nie oddaje czci Chrystusowi, Maryi, aniołom i świętym w obrazach, ten nie będzie oglądał chwały Chrystusa w wieczności, będąc wyłączonym ze społeczności wiernych.

Sobór Trydencki uzupełnił powyższą naukę, dodając, że obrazy Pana Jezusa, Maryi i świętych należy posiadać, szczególnie w kościołach, czcić je i szanować. Okazywany im honor i cześć odnosi się do wzoru, który przedstawiają. Pieczę nad zachowaniem powyższych zasad Sobór powierzył biskupom, którzy mają również dbać o to, aby wyeliminować z tych dzieł elementy fałszywej nauki, wszelkie przesady, brudne zyski, swawolę, bezwstydną powab i przepych.

Wszystkie trzy sobory podkreśliły zatem, że szacunek i cześć okazywana obrazom religijnym jest elementem koniecznym do pozostania we wspólnocie Kościoła, w relacji z Chrystusem i świętymi w niebie. Ich obecność i rola wynika bezpośrednio z faktu wcielenia.

Po Soborze Trydenckim – mimo iż przez Europę i Kościół przeszła fala reformacji – nie pojawiły się wiążące dokumenty wysokiej rangi dotyczące dyscypliny związanej z tworzeniem sztuki sakralnej. II Sobór Watykański zaznaczył, że Kościół żadnego stylu nie uważa za swój własny, zaś w wypowiedziach papieża XX w. została podkreślona rola artysty, który umie w formie możliwej do uchwycenia przez zmysły zakomunikować rzeczy niewidzialne i niewyraźne.

Zatem jakich zasad należy przestrzegać przy tworzeniu dzieła sztuki i jakie elementy musi ono zawierać, aby zgodnie z Tradycją nauczania Kościoła i postanowieniami soborowymi mogło funkcjonować w przestrzeni liturgicznej?

Pierwszym niezbędnym elementem kanoniczności takiego dzieła jest eklezjalność twórcy. Sztuki liturgicznej nie może tworzyć osoba, która nie jest wierzącym chrześcijaninem. Z więzi z Kościołem wynika fakt, że dzieło będzie akcentowało to, co katolickie i wspólne. Artysta taki, tworząc je, wyrazi „naszą” wiarę, a nie jedynie „jego” własną, do której inni mieliby się dostosować. W takim sensie można powiedzieć, że rękami artysty – twórcy dzieła – tworzy Kościół, chociaż nie można umniejszać jego indywidualnej, niezaprzeczalnej roli.

Kolejnym elementem decydującym o kanoniczności dzieła sztuki sakralnej jest technika wykonania. Preferuje się tu składniki naturalne, jak najmniej przetworzone chemicznie, proste, choć niekoniecznie łatwo dostępne,

jak np. złoto czy minerały. Związana z tym jest określona estetyka dzieła, w której znajduje się odpowiedź na pytanie: za pomocą jakich środków stylistycznych komunikujemy określoną treść? Przykładem może tu być pewnego rodzaju zgeometryzowanie postaci, jako wyraz duchowej doskonałości. Określona technika, stosowane środki i estetyka dzieła tworzą jego specyficzny język. Należy dodać, że język ten musi być zrozumiały. Dzieło sztuki sakralnej należy tak tworzyć, na takim poziomie i używać takich środków i form przekazu, aby było komunikatywne dla wszystkich lub dla zdecydowanej większości odbiorców. Jeżeli ten warunek nie zostanie spełniony, a dzieło będzie posługiwać się językiem, jakiego nie poznali odbiorcy, to zostanie sprowadzone jedynie do roli egzotycznego, drogiego „gadżetu” duchowego.

Wreszcie aby dzieło mogło zostać uznane za liturgiczne, artysta, który je tworzy oprócz eklezjalności powinien posiadać także określoną, poprawną dogmatycznie wizję świata. Ma być ono tak tworzone, aby świat, który przedstawia, uznawał prymat Boga i królowanie Chrystusa – we wszystkim. Ma wyrażać wiarę we wcielenie (tj. przekazywać poprawną kosmologię w odpowiedzi na pytanie: czym jest i jaka jest cała rzeczywistość?), antropologię (odpowiadając na pytanie o człowieka), a także tłumaczyć, kim jest Bóg i w jakiej znajduje się relacji do człowieka (co nazywamy się teologią).

Na koniec tej części rozważań należy się jeszcze zastanowić nad najważniejszymi funkcjami, jakie powinna spełniać sztuka liturgiczna.

Pierwszą jest sam fakt istnienia tej sztuki. Oznacza to, że w świątyni nie może być przestrzeni, w której jest ona nieobecna lub jest obecna delikatnie, czy też jedynie zasugerowana. Sama obecność sztuki w przestrzeni liturgicznej, przedstawianie świętych postaci jest wyrazem wiary we wcielenie. Gdyby Bóg się nie wcielił, nie byłoby mowy o istnieniu takiej sztuki. Jest ona komunikatem, że znajdujemy się w takiej rzeczywistości, w której Bóg stał się człowiekiem. Jak uczy Joseph Ratzinger: „Całkowity brak obrazów nie daje się pogodzić z wiarą we wcielenie Boga. Bóg w swym historycznym działaniu wkroczył w świat naszych zmysłów po to, aby świat ten stał się dla nas przezroczysty. Obrazy piękna, w których uwidacznia się tajemnica niewidzialnego Boga, przynależą do chrześcijańskiego kultu”.

Drugą funkcją sztuki liturgicznej jest wyrażanie, wyznawanie, komunikowanie treści wiary. Komunikuje ona, w co i jak wierzymy i tym samym stoi na straży ortodoksji. Musi być zatem ortoikoniczna. Niedopuszczalna jest taka, która w jakichś istotnych elementach cechuje się nieprawowiernością.

Funkcja dydaktyczna jest trzecią, którą spełnia sztuka liturgiczna. Nauczanie soborowe i Tradycja teologiczna domagają się, aby uczyła ona wiary. Przykładem jest tu *Biblia pauperum* („Biblia ubogich”), przedstawiająca niepiśmiennym – w formie obrazów – sceny z Biblii.

Czwartą funkcją sztuki liturgicznej jest anamneza, tj. przypominanie – uobecnianie – wspomnianie. Dzięki przedstawianiu w malarstwie czy rzeźbie postaci świętych wierni przypominają sobie o ich obecności w liturgii, o obecności całego Kościoła zjednoczonego z Chrystusem.

Kolejna – piąta – to funkcja pobożnościowa (czy mówiąc inaczej: dewocyjna). Tak jak funkcja poprzednia kładła nacisk na wiarę (tzn.: wierzymy, że święci – Kościół – są wśród nas), tak dewocyjna kładzie nacisk na sferę emocjonalną: sztuka skłania do radości, wzruszeń, uniesień czy nawet lęku.

Ostatnią, szóstą już funkcją sztuki liturgicznej jest dekoracja, estetyka i poczucie piękna. Dzieło sztuki sakralnej czyni wewnątrz świątyni piękniejszym i bardziej podobającym się wiernym. Trzeba zaznaczyć, że ta i poprzednia są funkcjami najmniej religijnymi.

Na koniec należy się zastanowić, jaką rolę w procesie powstawania dzieła sztuki sakralnej odgrywa duchowny, zarządzający parafią. Trzeba tu powiedzieć, że jest on bezpośrednim prawodawcą, inicjatorem i inspiratorem dzieła sakralnego. Wszyscy duchowni, działający w placówkach parafialnych, uczestniczą w procesie powstawania dzieła sakralnego z upoważnienia swojego biskupa. Dlatego w imieniu Kościoła nadzorują budowę i wystrój miejsca świętego przy pomocy twórców i specjalistów, którzy posiadają uprawnienia zawodowe i często naukowe. Kapłan jest osobą najbardziej kompetentną w tej materii, bowiem on najlepiej wie, co, gdzie i kiedy jest mu potrzebne do sprawowania obrzędów w miejscu świętym. Idea, którą przekazuje artyście, stanowi niematerialne źródło wiedzy w projektowaniu dzieła sakralnego, bez którego żaden twórca i wykonawca nie może rozpocząć zadania. Kapłan nabiera prawa do tzw. inspiracji sakralnej z tytułu swego powołania

i wykształcenia, a wiedza ta jest wybitnie kapłańska – tzn. teologiczna i liturgiczna. Kościół w osobach duchownych powinien posiadać zatem specjalistów wykształconych w dziedzinie sztuki sakralnej. Jej zasady natomiast muszą być zgodne z założeniami liturgii, stosownie do znaczenia i godności Eucharystii oraz struktury i części Mszy św., a także innych sakramentów i sakramentaliów. Sama zaś sztuka sakralna nie dlatego jest sztuką, że w jej powstawaniu wziął udział artysta większej lub mniejszej miary, ale dlatego, że dzieło oddane do użytku przez konsekrację lub poświęcenie nabrało sakralnego charakteru.

Mam nadzieję, że przynajmniej pokrótce udało mi się przedstawić ważną, a nawet niezastąpioną rolę sztuki liturgicznej w przestrzeni sakralnej. Jej obecność nie tylko jest wskazana, aby pouczać czy wzruszać wiernych podczas nabożeństw, lecz niezastąpiona w sprawowaniu świętych obrzędów. Jak przedstawiłem, tworzenie obrazów, figur, ozdobnych sprzętów liturgicznych czy – idąc dalej – dzieł muzycznych nie stoi w sprzeczności z przykazaniem Dekalogu, a jak uczy Tradycja Kościoła, jest wręcz konieczne i niezastąpione. Stanowi bowiem swoiste wyznanie wiary we wcielenie Słowa Bożego, bez którego nikt nie może dostąpić zbawienia.

Andrzej Śmistek

Literatura:

- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań – Warszawa 1983.
- D. Klejnowski-Różycki, *Sakralna sztuka liturgiczna w nauczaniu Kościoła*, „Roczniki Teologiczne” 2018, t. LVX, z. 12.
- Ch. Zieliński, *Teologia a sztuka sakralna*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1973, t. XXVI, nr 4.
- K. Kwaskowski, *Czy katolickie obrazy i figurki są przejawem bałwochwalstwa?*, archidiecezja.lodz.pl, dostęp: 27.11.2020.

KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE, ZAWSZE I WSZĘDZIE!

Znany nam hymn *Króluj nam, Chryste* należy do Liturgicznej Służby Ołtarza, czyli ministrantów, lektorów, ceremoniarzy i scholii. Jego słowa już na wstępie pokazują, że wszyscy jej członkowie są przede wszystkim sługami Jezusa Chrystusa, odwiecznego najwyższego Kapłana. Liturgiczna Służba Ołtarza zajmuje uprzywilejowane miejsce podczas nabożeństw

liturgicznych. By uświadomić sobie jednak, jak poważna i odpowiedzialna jest służba ministranta, powstaje potrzeba ciągłego pochylania się nad zagadnieniami z zakresu czynności liturgicznych. Jak powiedział św. Jan Paweł II do ministrantów: „Wasza służba przy ołtarzu jest nie tylko obowiązkiem, ale i wielkim zaszczytem, prawdziwą świętą postugą”. Gdy zabraknie tej „ducho-

wej strony" w podejmowaniu czynności ministranckich, istnieje obawa, że będzie to tylko słomiany zapał.

Słowem „ministrant” (łac. *ministrare* – „służyć”) określa się członków Liturgicznej Służby Ołtarza. Jak sama nazwa wskazuje, wykonują oni służbę przy ołtarzu podczas sprawowania Eucharystii i innych obrzędów. W oficjalnych dokumentach Stolicy Apostolskiej pierwsza wzmianka o ministrantach znalazła się dopiero w encyklice *Mediator Dei*, wydanej w 1947 r. przez papieża Piusa XII. Przyznaje ona, że do służby powinno się wybrać „porządnych i dobrze wychowanych chłopców z wszelkich warstw społecznych, którzy z własnej woli będą służyli do Mszy św. prawidłowo, pięknie i gorliwie”. Ponadto dokument ten mówi, iż ministranci mogą stać się kolebką powołań kapłańskich. Najważniejszym jednak dokumentem, dającym ministrantom oficjalne miejsce w zgromadzeniu liturgicznym, jest *Konstytucja o liturgii świętej* II Soboru Watykańskiego, a zwłaszcza art. 29, który mówi: „Ministranci, lektorzy, komentatorzy i członkowie chóru również pełnią funkcję liturgiczną”. Ministrant posługuje przy ołtarzu podczas sprawowania Mszy św. i innych nabożeństw liturgicznych – jest pomocnikiem. Prawdziwymi mistrzami ceremonii są ceremoniarze. Są to najczęściej lektorzy lub ministranci, którzy odpowiadają za przygotowanie liturgii i jej poprawny przebieg. Muszą oni posiadać dużą wiedzę dotyczącą przepisów liturgicznych. Pełnią również rolę opiekunów parafialnej służby liturgicznej. Lektor słowa Bożego natomiast w zgromadzeniu liturgicznym odpowiada za odczytywanie podczas Mszy św. czytań z Pisma Świętego, z wyjątkiem Ewangelii. Ponadto lektor może odczytywać wezwania modlitwy powszechnej podczas liturgii, a gdy nie ma psalterzysty, może również wykonać psalm między czytaniem.

Integralną część liturgii stanowi muzyka. Śpiew liturgiczny jest niezwykle przydatny do podkreślenia podniosłości celebracji, sprzyja zjednoczeniu zgromadzonych oraz otwiera ich na tajemnice roku liturgicznego. Zaś wszyscy wykonujący muzykę w czasie liturgii pełnią prawdziwą funkcję liturgiczną. Dlatego też koniecznie należy wskazać na czynności i zadania w zgromadzeniu liturgicznym, które podejmują odpowiedzialni za śpiew i muzykę kościelną. Do nich zalicza się: schola, chór, organista, kantor i psalterzysta. Scholę tworzy grupa śpiewaków, którzy realizują służbę w zgromadzeniu poprzez wykonywanie śpiewów liturgicznych jednogłosowych. Schola ma za zadanie poprawnie wykonywać repertuar trudniejszy lub nieznanymi zgromadzeniu. Nie może wyłączać z modlitwy uczestników liturgii, powinna natomiast ich wspomagać, gdy wykonują śpiewy dla nich przeznaczone.

W skład scholi mogą wchodzić chłopcy, mężczyźni i kobiety. W liturgii schola może wykonywać przede wszystkim śpiew przed Ewangelią, a w przypadku braku chóru także części stałe Mszy św.

Chłopcy pragnący służyć w swoich parafiach podczas liturgii Mszy św. i innych obrzędów liturgicznych powinni dobrze znać przepisy liturgiczne na poziomie ministranckim, dlatego muszą przejść odpowiednie przygotowanie duchowe i praktyczne. Po takim przygotowaniu ministrant i opiekun mogą być pewni, że każda liturgia będzie dla wszystkich uroczystym i radosnym służeniem Bogu. Zakłada się, że kandydaci są ochrzczeni i już po Pierwszej Komunii św. Dlatego wiąże się to z ich pełnym uczestnictwem w czasie liturgii mszalnej. Nowi ministranci do Liturgicznej Służby Ołtarza zostają przyjęci w czasie uroczystej Mszy św., a cała wspólnota ministrancka odnawia swoje ministranckie przyrzeczenia.

Od Liturgicznej Służby Ołtarza wymaga się tak zwanego świadomego i czynnego uczestnictwa we Mszy św. Takie uczestniczenie powinno objawiać się znajomością symboliki i znaczenia obrzędów, w których bierze się udział. Świadome uczestnictwo nie jest możliwe bez należytego skupienia się przed Eucharystią i w trakcie jej trwania. Formacja ministrantów winna więc kłaść specjalny nacisk na właściwe przygotowanie liturgiczne.

Istotę świadomego uczestnictwa służby liturgicznej w świętych obrzędach w piękny sposób ujmują słowa modlitwy ministranta przed Mszą św.:

„[...] Do świętej przystępuję służby,

Chcę ją dobrze pełnić.

Proszę Cię, Panie Jezu, o łaskę skupienia:

By myśli moje były przy Tobie,

By oczy moje były zwrócone na ołtarz,

A serce moje oddane tylko Tobie. Amen”.

Należy również pamiętać, że istnieje wielka potrzeba zaangażowania się formacji ministranckiej w czynny udział w Eucharystii poprzez postawy i gesty. Nie mogą być one ospałe ani tym bardziej okazujące niechęć czy znudzenie (wynikające często z braku uczestnictwa świadomego). Wymaga się dawania jasnych i wyraźnych odpowiedzi na wezwania kapłana, wypowiadania modlitw i śpiewu liturgicznego. Wynika to z faktu, iż ministrant to swego rodzaju pomocnik, który niesie znaki, czyli przedmioty niezbędne do sprawowania liturgii, oraz sam jest znakiem, czyli wskazuje, że liturgia to nie jest tylko osoba kapłana, ale to sprawa zaangażowania całej parafii i wszystkich wiernych. Ministrant ma więc obowiązek świadczyć postawą, czyli współdziałać i współtworzyć liturgię, czynnie się angażując.

Wszystkie stopnie Liturgicznej Służby Ołtarza mają przydzielone dla siebie stroje. W strój ministranta wchodzi: komża, sutanka i kołnierz (w kolorach danego okresu). Biała komeżka przypomina im, że powinni na co dzień żyć w łasce uświęcającej. Lektorzy ubrani są w białe alby, przepasane cingulum, czyli grubym sznurem z frędzlami na obu końcach, symbolizującym wstrzemięźliwość i panowanie nad pożądliwościami cielesnymi. Jest także znakiem pracy w służbie Bożej. Alba oznacza czystość duszy będącej w stanie łaski uświęcającej. Przypomina nam także łaskę chrztu św. Ceremoniarz posiada dodatkowy element ubioru, którym jest krzyż ceremoniarski, nakładany uroczystie przez biskupa.

Liturgiczna Służba Ołtarza musi dbać o odpowiedni ubiór, którym wyraża swój szacunek wobec Boga, dlatego niedopuszczalnym jest służenie podczas Mszy św. i innych obrzędów liturgicznych w ubraniach, które należytego szacunku nie wyrażają. Ubranie musi być schludne, zadbane, najlepiej bardziej eleganckie niż na co dzień. Nie może być to strój sportowy. Strój ministranta i lektora powinien być zawsze czysty i wyprasowany. Należy zakładać eleganckie buty koloru czarnego – nie sportowe. W przypadku młodszych ministrantów obowiązek dopilnowania tego spoczywa na ich rodzicach. Każdy ministrant powinien przybyć 10 minut przed rozpoczęciem Mszy św., tak aby miał jeszcze czas na chwilę indywidualnej modlitwy i przygotowania.

Służbie ołtarza powinno zależeć na poprawnym wykonywaniu obowiązków zarówno w zakrystii, jak również przy ołtarzu. Liturgiczna Służba Ołtarza nie może być obojętna wobec spraw związanych z liturgiczną posługą w Kościele. Wymaga się posłuszeństwa wobec swojego opiekuna. Jest to fundamentalna cnota dla trwania w służbie ołtarza. Posłuszeństwo to wiąże się z wypełnianiem dyżurów i przychodzeniem na zbiórki. Każdy ministrant powinien być zaangażowany w Mszę św., nawet jeśli nie jest przydzielony do jakiegokolwiek funkcji. Poprzez swoją postawę wyraża on godność oraz gotowość do służby i ofiary. Postawy podczas liturgii powinny być oddawane z odpowiednią czcią.

Wierzący i gorliwi ministranci składają ofiarę ze swojego czasu. Nie szcędzą go na przychodzenie do kościoła i nie żałują swego porannego wstawania. To poświęcenie to ich osobista modlitwa. Wierzą również, że Bóg błogosławi i wynagradza za chętnie poświęcenie wolnego czasu. Dla ministranta każda posługa, którą spełnia się dla chwały Bożej, winna mieć swój sens. Wiara przekonuje ministrantów, że Jezus, któremu służą przy ołtarzu, umacnia ich w powołaniu i zachęca

do podejmowania różnych czynności liturgicznych. Co za tym idzie, ministranci, świadomi swego powołania, pragną służyć Bogu podczas sprawowanej Eucharystii. Równocześnie chcą korzystać z sakramentów świętych, a szczególnie przyjmować Komunię św. Od chłopców pełniących posługę ministranta oczekuje się żywej wiary i należytego skupienia. Jak widać, chcąc być ministrantem, trzeba spełnić wiele wymagań. W domu należy być posłusznym i uczynnym, a w szkole dobrze się uczyć. Ministranci, którzy pragną trwać w swej służbie przez dłuższy czas, tzn. kilka lat, muszą nad sobą pracować. Duchowa formacja ministrantów pełniących posługę liturgiczną w parafialnym kościele wiąże się z ich chrześcijańskim wychowaniem. Ma to ściśle powiązanie z rodzinnym kształtowaniem postaw religijno-moralnych chłopców. Ministrant, przychodząc do kościoła, ma na uwadze służenie przy ołtarzu, które płynie z potrzeby serca i motywu miłości do Jezusa. Należy przy tym pamiętać, że przez służbę Jezusowi Chrystusowi w Kościele ministrant ofiarowuje wszystkim świadectwo, a zarazem jest też wszędzie Jego świadkiem. Dzieje się tak dlatego, że częsty kontakt z Jezusem w Eucharystii rozbudza w chłopcach życie wewnętrzne oraz czyni ich dziećmi Boga.

Andrzej Sikoń



Patern (Wikimedia Commons)

Literatura:

- II Sobór Watykański, *Konstytucja o liturgii świętej Sacrosanctum concilium*, 1963.
- Jan Paweł II, *Katecheza podczas audiencji generalnej Ministranci – młodzi przyjaciele Jezusa*, 1.08.2001.
- Instrukcja Episkopatu Polski O muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II*, 1979.

MUZYKA W LITURGII

Muzyka chrześcijańska ma swoje korzenie w Biblii, w której zawarte są pieśni i psalmy. Za swój cel obrała sobie ona oddawanie chwały Bogu oraz budowanie wspólnoty wierzących. Wykonywana w kościele (zwłaszcza śpiew) ściśle łączy się z liturgią, w liturgii zaś powiązana jest z obrzędami oraz ich celebracją. Szczegółowe wskazówki na ten temat zawarte są w *Instrukcji Konferencji Episkopatu Polski o muzyce kościelnej*.

W liturgii nie ma miejsca dla utworów o charakterze świeckim, ponieważ tylko muzyka liturgiczna jest ukierunkowana na świętość. W kościele powinny być wykonywane jedynie takie pieśni, które godne są świętości miejsca i których teksty czerpią głównie z bogactwa tekstów biblijnych.

Nad stosowaniem odpowiedniej muzyki liturgicznej w Kościele czuwa biskup diecezjalny, natomiast w parafii odpowiedzialność za dobór muzyki spada na proboszcza. Jednak bardzo ważna jest współpraca wszystkich osób, które pełnią jakiegokolwiek funkcje w muzyce liturgicznej: diakona, lektora (który wykonuje czytania, może też zaśpiewać), psalterzysty, kantora, scholi (która prowadzi śpiew całego zgromadzenia liturgicznego), chóru (wykonującego muzykę wielogłosową) oraz organisty (akompaniującego do śpiewu całego zgromadzenia liturgicznego).

Bardzo ważne jest, aby zwracać uwagę na rozwój parafialnych scholii oraz zespołów śpiewaczych, dzięki którym liturgia wzbogaca się o urozmaicony repertuar. Przygotowanie muzyki do każdej liturgii leży w gestii organisty, który również kształci kantorów i psalterzystów. Może też uczyć wiernych śpiewów liturgicznych oraz prowadzić zespoły śpiewacze.

Należy przestrzegać wszystkich norm dotyczących Mszy św. Śpiewy mszalne powinny być zgodne z czynnością świętą, właściwym okresem liturgicznym i zatwierdzone przez odpowiednią władzę diecezjalną. Przy ich wyborze pomocne są teksty liturgiczne (czytania, antyfony i modlitwy).

Zaleca się, aby przed rozpoczęciem celebracji wykonywać muzykę sakralną. Pomaga ona tworzyć atmosferę modlitewnego skupienia podczas gromadzenia się wiernych.

Muzyka odgrywa także ważną rolę w liturgii eucharystycznej. Procesji na przygotowanie darów towarzyszy muzyka instrumentalna lub wokarno-instrumentalna.

Podczas procesji komunijnej po śpiewie może być wykonywana muzyka instrumentalna lub wokaln-

no-instrumentalna. Po Komunii św. następuje akt uwielbienia. Może być wtedy wykonany psalm, hymn lub inna pieśń pochwalna. Dopuszcza się też muzykę instrumentalną lub dostosowany utwór wykonany przez zespół śpiewaczy.

Bardzo ważna jest muzyka w roku liturgicznym. Szczególnie uroczysty wydzwitek ma świętowanie niedzieli jako dnia Pańskiego. Zaleca się korzystać z bogactwa melodii, uwzględniając okresy liturgiczne oraz uroczystości:

- w Adwencie należy uwzględnić dwie części trwania tego okresu (do 16 grudnia treści liturgii nawiązują do historii Izraela oczekującego na przyjście Mesjasza);
- w okresie Bożego Narodzenia należy śpiewać kolędy – pastorałki śpiewa się tylko poza liturgią (jasełka, koncerty);
- w okresie Wielkiego Postu śpiewa się pieśni o tematyce pokutnej, chrztu, oraz męki Pańskiej (śpiew pieśni pasyjnych należy stosować zawsze w sprawowaniu nabożeństw gorzkich żali i drogi krzyżowej);
- w okresie Wielkanocy liturgii mają towarzyszyć śpiewy o zmartwychwstaniu Pańskim;
- w okresie zwykłym śpiewy mają przypominać prawdy chrześcijańskiej wiary i nauczanie Chrystusa.

Dopuszczalna jest też muzyka instrumentalna.

Msza św. z pierwszą komunią św. dzieci powinna być przygotowana, biorąc pod uwagę możliwości percepcyjne i wykonawcze dzieci. Niewłaściwe jest odtworzenie muzyki za pomocą urządzeń elektronicznych.

W obrzędach pogrzebowych pieśni powinny podkreślać, że życie wiernych zmienia się, ale się nie kończy

W czasie celebracji liturgii sakramentu małżeństwa należy pilnie wystrzegać się, by pod pozorem podnoszenia okazałości nie wprowadzać do obrzędów czegoś niezgodnego z kultem. Trzeba zachować odpowiednią równowagę pomiędzy śpiewem ludu a muzyką instrumentalną, śpiewem solowym lub chóralnym, tak aby wierni nie byli wyłączeni z czynnego uczestnictwa w śpiewie. Dobór repertuaru wokalnego i instrumentalnego musi odpowiadać charakterowi świętych czynności.



Robert Sowa
– organista

„ZAWSZE W DRODZE, NIGDY NIE WYKORZENIENI”

Tytułowe hasło towarzyszyło 42. Europejskiemu Spotkaniu Młodych, które w ubiegłym roku odbyło się we Wrocławiu. To właśnie dolnośląskie Miasto Spotkań gościło od 28 grudnia 2019 do 1 stycznia 2020 r. ponad 15 tysięcy pielgrzymów z około 60 państw Europy i świata.

Warto rozpocząć od historii Taizé po to, by lepiej zrozumieć sens corocznych spotkań młodych. Początki wspólnoty sięgają 1940 r. i wiążą się z działalnością Rogera Schütza, reformowanego ewangelika. Pomimo doktrynalnego odrzucenia przez protestantyzm formy życia zakonnego, Szwajcar pragnął skupić podobnych sobie ludzi, którzy działaliby na rzecz Kościoła. Miejszem dla nich stał się klasztor położony we francuskiej miejscowości Taizé, od której zresztą nazwę wzięła sama wspólnota. Z czasem dzieło brata Rogera przybrało charakter ekumeniczny. W jego skład zaczęli wchodzić także wyznawcy katolicyzmu i prawosławia. Sam założyciel szerzył ideę życia w komunii i nakłaniał do zjednoczenia oraz dialogu pomiędzy wszystkimi wyznawcami Chrystusa. Wskazywał na podobieństwa poszczególnych wyznań, które umożliwiają wspólną modlitwę, a także działalność ewangelizacyjną. Jedną z takich form odnowy życia w Kościele stały się noworoczne Europejskie Spotkania Młodych. Są one dla Europejczyków różnych wyznań chrześcijańskich przestrzenią do wspólnej modlitwy i chwilą namysłu w poszukiwaniu wolności.

Uczestnicy gromadzą się w wybranym europejskim mieście, aby przez kilka dni jednoczyć się na modlitwie, stając się częścią lokalnej wspólnoty. Kościół scala ich we wzajemnej przyjaźni i komunii. Wszystko to dzieje się na przełomie roku, co dodatkowo daje nadzieję na odrodzenie i trwanie we wzajemnym szacunku i miłości do bliźniego. Coroczne Europejskie Spotkania Młodych są częścią tzw. Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię, która od przeszło czterdziestu lat zachęca do wyruszenia w duchową drogę. Ta myśl z kolei wydaje się znakomicie korrespondować z orędziem papieża Franciszka wieńczącym Światowe Dni Młodzieży w podkrakowskich Brzegach.

Cieszy zatem, że wspólnota Taizé kolejny, bo piąty już raz przyjęła zaproszenie polskich biskupów do naszego kraju. Wrocław już w 1989 i 1995 r. był miastem mostów stawianych w ekumenicznym dialogu. Natomiast wezwanie: „Zawsze w drodze, nigdy nie wykorzenienni” nawiązuje do życia św. Urszuli Ledóchowskiej.

W myśl nieustającej wędrówki wiary Wrocław rozpoczął duchowe przygotowanie już w kwietniu, goszcząc w swoich parafiach trójkę braci z opactwa Taizé. Wy-

jaśniali oni zasady wspólnoty, a także uczyli Polaków swoich pieśni. Krótkie teksty zaczerpnięte z Biblii i refleksyjne melodie przełamują językową barierę i łączą w sobie bogactwo muzyki sakralnej różnych wyznań.

Przybyli w grudniu goście zostali ulokowani w obiektach publicznych i domach okolicznych rodzin. Modlitwy i popołudniowe posiłki odbywały się natomiast w specjalnie zaadaptowanych na tę okazję przestrzeniach wrocławskiej archikatedry czy hali Stulecia. Każdy z uczestników Europejskiego Spotkania Młodych miał też możliwość wyboru aktywności wspomagającej jego rozwój duchowy. Mogło być to uczestnictwo w życiu parafii, pomoc w ekipie pracy, śpiew w chórze czy *lectio divina*. Poszczególne wydarzenia odbywały się w miejscach ważnych dla wrocławskiego Kościoła.

Punktem kulminacyjnym każdych Europejskich Spotkań Młodych jest zgromadzenie się w sylwestrową noc wszystkich uczestników na wspólnej modlitwie. Jej intencją jest pokój na świecie. To niezwykle braterstwo dusz przechodzi w tak zwane Święto Narodów. Skumulowane szczęście oraz wiara w przymierze kończą Święto Młodych i jednocześnie posyłają uczestników w świat do kierowania się prawdą, pokorą i radością, jakie daje Chrystus.

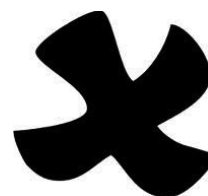
Z powodu światowej pandemii 43. Europejskie Spotkanie Młodych Taizé, które miało się odbyć w Turynie, zostało wstępnie przełożone na przełom grudnia 2021 i stycznia 2022 r. Samo doświadczenie komunii jest w Kościele stale obecne, jednakże budowanie wzajemnego porozumienia wymaga wysiłku i otwarcia się na drugiego człowieka. Dlatego niech stale towarzyszą nam słowa jednej z pieśni wybrzmiewających na wrocławskich ulicach:

„Bóg jest Miłością,
Miejcie odwagę żyć dla Miłości.
Bóg jest Miłością,
Nie lękajcie się”.

Kinga Michałek

Źródła:

Strona internetowa www.taize.fr/pl, dostęp 15.11.2020.
ESM Wrocław, <https://esmwroclaw.gosc.pl>, dostęp 15.11.2020.



TEKSTY MODLITW UJEDNOLICONE PRZEZ KONFERENCJĘ EPISKOPATU POLSKI

O Krwi i Wodo (Modlitwa w godzinie miłosierdzia)

O Krwi i Wodo, któraś wypłynęła z Najświętszego Serca Jezusowego jako źródło miłosierdzia dla nas – ufam Tobie.

O mój Jezu (Akt strzelisty z Fatimy)

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Ojcze nasz (Modlitwa Pańska)

Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. (Amen.)

Końcowe „Amen” (KKK 2856) używane jest w formułach pozaliturgicznych, np. w Różańcu NMP lub Koronce do Bożego Miłosierdzia itp. Opuszcza się je w formułach liturgicznych, gdzie po Modlitwie Pańskiej następuje inna oracja skierowana do Boga Ojca.

Pod Twoją obronę

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj.

Wieczny odpoczynek

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Zdrowaś Maryjo (Pozdrowienie Anielskie)

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Aniele Boży (Modlitwa do Anioła Stróża)

Aniele Boży, Stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy bądź mi zawsze ku pomocy. Strzeż duszy, ciała mego i zaprowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.

Koronka do Miłosierdzia Bożego

Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Wierzę w Boga...

Na dużych paciorkach 1 raz: Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.

Na małych paciorkach 10 razy: Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata.

Na zakończenie 3 razy: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.

W wersecie: „Miej miłosierdzie dla nas i całego świata” (wersja dostosowana do norm języka polskiego i tak zatwierdzona) można w śpiewie stosować oryginalne brzmienie „świata całego”.

„WOKÓŁ KRZYŻA”

Redaktor naczelny: Ks. Roman Miarecki

Skład i opracowanie graficzne: Jonasz Zając

Druk: Drukarnia BOWA, Brzesko, ul. Czarnowiejska 1

Fot. na okładce: P. Villanueva, Msza w bazylice św. Jana na Lateranie (Wikimedia Commons)

Fotografie w dodatku zdjęciowym: Archiwum Parafii Wielka Wieś

(fotografie z uroczystości 600-lecia Wielkiej Wsi udostępnione przez tarnowską edycję „Gościa Niedzielnego”)